Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron i „Przegląd Sportowy"

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 9 LIPCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 185

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Sensacyjna afera szpiegowska.

Monarchista i karciarz Illinicz oraz jego banda.

Kościół św. Aleksandra był miejscem spotkań sowieckich szpiegów.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Z pośród wszystkich afer szpiegowskich, jakie wykryto w ostatnich czasach, afera Ilinicza urasta do niebywałych rozmiarów.

Przedewszystkiem po raz pierwszy ma się tu do czynienia z osobistościami nie przygodnemi, ale znanemi, zajmującemi większe stanowiska, słowem stojącemi ponad wszelkiemi podejrzeniami.

Nie wszystkie nawiska mogą być już ujawnione. Ale wystarczy, że głównym hersztem bandy był Wincenty Ilinicz, jeden z dyrektorów Banku Mechaników, jeden z wybitniejszych kierowników osławionego z nadużyć handlowych Związku Rolników Polskich", człowiek o szerokich wpływach, aż do Sejmu sięgających.

OSOBA ILLINICZA.

Jak się okazuje, aresztowanie Wincentego Illinicza największą sensację wywołało wśród licznych zwolenników gier karcianych, wśród których Illinicz przeważnie w Warszawie obracał się i znany był, jako mistrz gry. Illinicz prowadził obok zamiłowanego sportu w grze karcianej bardzo liczne interesy handlowe, których choćby dowodem są znalezione podczas rewizji liczne weksle po wystawiane przez najrozmaitsze mniej lub więcej znane w Warszawie osoby, względnie noszące żyra takich osób.

Co do politycznych przekonań Illinicza, to był on znany jako monarchista i należał do organizacji rosyjskich, które mieściły się w swoim czasie przy ul. Podwale.

Illiniczowi zarzucane jest obecnie uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Akcja jego polegać miała na wydobywaniu rozmaitych dokumentów o charakterze wojskowym z tutejszych urzędów wojskowych, przedkładanie ich do kompetencji pewnych osób z personelu dyplomatycznego i następnie fotografowanie tych dokumentów, których oryginały wędrowały z powrotem do biur— natomiast fotografje dostawały się do dobrze opłacających je rąk.

GODNI JEGO KOMPANI.

Pomocnik Illinicza, Aelksander Lamche był również figurą mającą wolny wstęp do naszych sfer politycznych cieszącą się stosunkami bardzo wybitnemi. A inni? Ci, których rozwijające się z godziny na godzinę śledztwo jeszcze okrywa tajemnicą?

Prócz kilku hersztów tworzących „sztab", bandę tworzyło wielu mniej lub więcej wybitnych agentów.

ORGANIZACJA BANDY.

Organizacja bandy przechodzi wszystko, cokolwiek dotąd było zdobyczą jakiejkolwiek konspiracji.

Oto naprzykład — trudno doprawdy dać wiarę — iż głównem miejscem spotkań szpiegów był kościół św. Aleksandra.

Tutaj, wśród modlących się ludzi, zbierano się na narady szeptem, w ławkach kościelnych, na wymianę listów, dokumentów itd.

Banda związana była niezwykłą dyscypliną. Surowo przestrzegano jaknajdalej idącej ostrożności. Dlatego naprzykład nikomu z członków nie wolno było chodzić do lepszych restauracji. Natomiast w jednym z wykwintniejszych zakładów przy ul. Marszałkowskiej portjer był mimowalnym pośrednikiem w przekazywaniu listów paczek itd.

BOGATE ŚRODKI TECHNICZNE.

Banda zaopatrzona była w bardzo bogate środki techniczne. Przykładem tego jest aparat fotograficzny, znaleziony u agentki Marji Skokowskiej, niezwykle precezyjny, specjalnie przeznaczony do zdjęć dokumentów. Klisze, wyjątkowo czułe, sprowadzane były z Niemiec.

Korespondencja między członkami bandy była prawie wyłącznie szyfrowa lub też utrzymywana w tonie listów handlowych, przyczem każde słowo miało umówione znaczenie.

Tak więc: dokument nazywał się wekslem, agent — prokurentem Illinicz — dyrektorem handlowym.

Steiner, właściciel taksówki nr. 862, która ostatnio była na usługach bandy, nie został dotąd zwolniony, a władze śledcze badają, czy był mimowolnym, czy też świadomym wspólnikiem.

Śledztwo w sprawie niebywałej afery, prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Jerzego Luxenburga, zatacza coraz szersze kręgi, kompromitując coraz nowe osobistości.

Przejście por. Mączyńskiego do Sowietów

zbada specjalna komisja mieszana śledcza.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W związku z tajemniczą sprawą por. Mączyńskiego dowiadujemy się, że Polska skłonna jest do powołania komisji mieszanej do zbadania ostatecznie zajść pogranicznych.

Polsce zależy na tem, aby wyjaśnić i oświetlić metody prowokacji i agitacji które mogły wywołać tego rodzaju incydent jak przejście por. Mączyńskiego do sowietów.

Czy komisja mieszana będzie doraźna, czy też stałą — ta sprawa jeszcze nie jest zdecydowana.

**
*

„Rosta" w biuletynie wczorajszym oświadcza, że por. Rondomański, który przekroczył dn. 3 lipca pogranicze sowieckie, jest szefem biura wywiadowczego, ekspozytury wileńskiej II oddziału sztabu generalnego. W tym charakterze przeszedł granicę i dlatego został zatrzymany.

Mikołaj Mikołajewicz generalissimusem.

Stanie na czele nieistniejącej białej gwardji, którą będzie obstawiona granica Sowietów.

Berlin, 7 lipca.

Z miarodajnego źródła zamieszcza ostatni „Boersen ,Courier" informacje o projektowanym w sierpniu zjeździe monarhistów rosyjskich w Paryżu. Zjazd ten jak i poprzednie posiada charakter władzy ustawodawczej dla emigracji rosyjskiej. Sierpniowy zjazd będzie obradował pod przewodnictwem W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. Prasa niemiecka nazywa zjazd delegatów rosyjskich parlamentem, który wybierze z pośród siebie rząd dla emigracji rosyjskiej.

Dyrektywy rządu będą odnosiły się przedewszystkiem do nawiązania kontaktu z wielkiemi mocarstwami.

Przedstawiciele emigracyjnego rządu rosyjskiego dążyć będą do uznania ich przez mocarstwa europejskie. Na sierpniowym zjeździe mają zapaść również uchwały odnośnie do białej gwardji.

Generalissimusem pozostaje nadal W. Książe, jednakże zostanie wybrana rada wojskowa.

Zdaniem pisma niemieckiego na zjeździe rozpatrywany będzie projekt, aby granice wszystkich państw ościennych Rosji były obstawione rosyjską białą gwardją.

Znamienne wystąpienie Niemiec

na zjeździe stowarzyszeń Ligi Narodów.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zgromadzenia unji stowarzyszeń Ligi narodów, poświęcone było rozpatrywaniu wniosków i rezolucji, opracowanych na ostatnich posiedzeniach komisji politycznej. W dyskusji zaznaczyła się kompletna zgodność co do opierania się na protokule genewskim przy szczególnem położeniu nacisku na nierozłączność 3 punktów arbitrażu, rozbrojenia i bezpieczeństwa. W czasie dyskusji zabrał głos przedstawiciel delegacji niemieckiej p. Bernstorff zaznaczył on, że

Niemcy są jedynym narodem kompletnie i całkowicie rozbrojonym i wskutek tego znajdują się w wyjątkowej pozycji i art 16 paktu Ligi o przemarszu przez terytorjum nie może mieć dla nich znaczenia.

Żaden rząd niemiecki nie może stanąć na stanowisku tego punktu, gdyż opinja niemiecka nie pozwoliłaby mu nato z powodu nierówności co do zbrojeń pomiędzy Niemcami i ich sąsiadami.

P. Bernstorff oświadczył, że celem unji jest właśnie postawienie innych narodów w tych samych warunkach, w jakich obecnie znajdują się Niemcy.

Dlatego on jest zwolennikiem ideałów unji. Pan Bernstorff zakończył wyrażeniem życzenia,

aby zgromazenie nie wyciągało z jego słów wniosku, że Niemcy nie chcą wstąpić do Ligi narodów. Wprost przeciwnie Niemcy tego pragną.

W dalszym ciągu dyskusji złożono między innemi w imieniu delegacji polskiej oświadczenie solidaryzowania się z rezolucjami komisji politycznej oraz oświadczenie, że Polska pozdrowi z zadowoleniem przystąpienie Niemiec do Ligi narodów. Wszystkie wnioski komisji polskiej przyjęto jednomyślnie.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania referatów komisji mniejszości narodowościowych.

Sprawy polityki polskiej.

—::—

Program pobytu ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Program pobytu ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych jest następujący:

- 14 lipca: Wyjazd do Nowego Yorku;

16 lipca: Wizyta u prez. Coolidge'a,

od 17—20 lipca: Pobyt w Waszyngtonie.

od 21—23 lipca: Pobyt w New-Yorku,

od 24—27 lipca: Pobyt w Chicago,

od 29—1 sierpnia: Pobyt w Wiliamstown.

Rada miejska w Chicago postanowiła 25 lipca złożyć hold wybitnemu gościowi.

Bilety 2-złotowe nowego typu.

Wycofanie starych biletów zdawkowych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wobec puszczenia w obieg nowych 2-złotowych banknotów zdawkowych ministerstwo skarbu zarządziło zniszczenie odpowiedniej części wycofanych z obiegu biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych pierwszej emisji.

Niebawem — po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy — puszczone zostaną w obieg bilety zdawkowe 5-złotowe nowego typu. W miarę puszczenia w obieg nowych biletów zdawkowych 2 i 5-złotowych, wycofane będą z obiegu bilety zdawkowe pierwszej emisji.

Kulisy głosowań sejmowych.

Jak nieraz parę słów wystarcza, aby zmienić politykę potężnych stronnictw.

Smutna, ale prawdziwa historja ustawy o monopolu zapałczanym.

Z loży prasowej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, pierwsze od dłuższego czasu, poświęcone sprawom bieżącym, miało na porządku dziennym ustawę o monopolu zapałczanym.

I przy tej sprawie rozegrały się incydenty charakteryzujące niesłychanie jaskrawie stan umysłów w naszych klubach poselskich, a także stosunek rządu do izb.

Gorącą akcję przeciw monopolowi zapałczanemu prowadził na łamach „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego" redagowanego przez posła Marjana Dąbrowskiego, poseł Byrka, obaj z klubu „Piasta".

Na posiedzeniu plenarnem wniosek o odesłaniu całego projektu z powrotem do komisji postawili poseł Helman z klubu „Wyzwolenie" i poseł Polakiewicz z tegoż klubu.

Zdawałoby się z tego wynikać, że kluby „Piasta" i „Wyzwolenia" będą obalać ustawę o monopolu zapałczanym.

Tymczasem w głosowaniu odnośne wnioski poparły tylko kluby: związek chłopski, N. P. R. i mniejszości narodowe. Natomiast „Wyzwolenie" i „Piast" jak jeden mąż głosowały za rządem.

Co skłoniło do tego te dwa kluby — trudno orzec. Chyba mowy pp. Głowackiego i Grabskiego.

Pan Głowacki zupełnie wyraźnie powiedział, że w Wilnie zwalczano monopol w imię interesów niemieckich fabryk maszynowych, a w Krakowie pewne pismo zwalczało monopol w imię interesów fabryk austrjackich i czechosłowackich.

Pan Grabski do tego dodał, że bez monopolu zapałczanego nie będzie pomocy dla powodzian i dla górnoślązaków.

To wszystko razem widocznie wystarczyło, żeby kluby zdezawuowały swoich kierowników.

Przebieg posiedzenia sejmu

Warszawa, 8 lipca.

Załatwiono w pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu urzędników i wojska. Nowela ta przewiduje, że w razie wygaśnięcia stosunku służbowego **funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi mogą być przymusowo wyeksmitowani z mieszkań służbowych w drodze administracyjnej.**

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Z kolei izba przystąpiła do projektu ustawy o monopolu zapałczanym.

Referent poseł Manaczyński (ZLN.) wskazał, iż groźba zatraty przemysłu zapałczanego w kraju stwarza konieczność upaństwowienia go. Państwo wydzierżawi ten monopol, zobowiązując dzierżawców do nie zmniejszania produkcji i utrzymania jej na poziomie wystarczającym do pokrycia miejscowej konsumcji i **wywozu 1/3 tego zagranicę**

Poseł Hellman (Wyzw.) uważa, iż ustawa wprowadzi monopol, wywłaszczy fabryki, a odda w dzierżawę trustowi szwedzko - amerykańskiemu. Ponieważ sprawa zdaniem mówcy jest zbyt poważna, przeto **wnosi o odesłanie jej do komisji.**

Poseł Faustyniak (NPR.) twierdzi, iż stronnictwo jego jest za stopniowem uspołecznieniem środków produkcji i w **zasadzie przychyla się do idei monopolu zapałczanego.** Ażeby jednak **zaprotestować przeciwko dotychczasowej gospodarce monopolowej rządu, budzącej wątpliwości, głosować będzie przeciwko projektowi** monopolu zapałczanego.

Dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu Głowacki dowodzi, że sprawa jest dostatecznie dojrzała a **decyzja szybka jest potrzebna,** gdyż nie można wyobrazić sobie należytego funkcjonowania przemysłu pod ciągłą grozą wprowadzenia monopolu.

ZWIĄZEK Z POŻYCZKĄ AMERYKAŃSKĄ.

Następnie mówca zbija twierdzenie, jakoby między pożyczką amerykańską, a monopolem zapałczanym istniała jakakolwiek łączność. Dalej mówca wspomina o intrygach, jakie się dzieją w związku z monopolem zapałczanym w Polsce, z którym **walczą dwie grupy zagranicznych przemysłowców.** Wyjaśniając przyczyny, dla których rząd zdecydował się na monopol, mówca zauważa że przemysł zapałczany sam udał się do trustu szwedzko - amerykańskiego z prośbą o pożyczkę. Skutek jest ten, że dzisiaj już przemysł ten nie może się wyemancypować z pod wpływu trustu. Niepodobna więc było pozostawiać go na łasce zagranicznego konsorcjum. Korzyścią zaprowadzenia monopolu i wydzierżawienia go będzie przedewszystkiem to, że do Polski nie wejdzie ani jedna zapałka zagraniczna, a nadto, że Polska będzie eksportowała najmniej 33 proc. swojej produkcji. Stanowić to będzie poważną pozycję w dochodach skarbowych państwa. Cena zaś zapałek **prawdopodobnie (?)** nie ulegnie podwyżce. W końcu mówca wnosi o nieodsyłanie sprawy do komisji.

Poseł Priłucki (Żyd. Str. Lud.) wypowiada się za odrzuceniem ustawy ze względu na złe administrowanie dotychczasowemi monopolami.

OŚWIADCZENIE PREMJERA GRABSKIEGO.

Prezes rady ministrów i minister skarbu Wł. Grabski przypomina, że natychmiast po uchwaleniu budżetu okazało się, że jest szereg poważnych wydatków państwowych, co do których potrzeby istniała jednomyślność zarówno rządu jak i stronnictw sejmowych. Niezbędną jest mianowicie **pomoc dla ludności, dotkniętej powodzią.** Jednocześnie stała się aktualną sprawa **pomocy dla Górnego Śląska,** aby mógł przetrzymać okres zmagania się na tle zaostrzenia się stosunków celnych między Polską, a Niemcami. Jedna i druga pomoc jest niezbędna. Premjer prosi więc, aby mu dać możność zrobienia tego, gdyż w **budżecie pokrycia na to niema.** Dalej premjer oświadczył, że już zaciągnął zobowiązania wobec powodzian i Górnego Śląska. Gdyby się okazało że sejm odmówi pozabudżetowych dochodów na niezbędną pomoc państwową to takiego sposobu rządzenia premjer podjąćby się nie mógł i musiałby zupełnie stanowczo wysunąć z tego konsekwencję. Oświadczenie swe premjer zakończył wyjaśnieniem, że do przemówienia w tej sprawie skłoniło go poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Działać zaś będzie mógł dalej tylko wtedy, gdy będzie wiedział, że w sejmie to poczucie jest tak samo silne jak u niego.

IZBA POD PRESJĄ.

Poseł Polakiewicz zastrzega się przed stawianiem izby pod taką presją aby zamiast przedyskutowania sprawy załatwiać ją pośpiesznie.

Wniosek o odesłanie ustawy do komisji odrzucono.

Pos. Bon (Niez. partja chł.) wypowiada się przeciw obecnej ustawie.

W głosowaniu przyjęto poprawkę rządową, aby **cenę zapałek ustalano przez rząd w odstępach półrocznych na zasadzie wskaźnika cen hurtowych.**

Całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10 rano.

Na porządku obrad głosowanie nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.

Dochody i wydatki skarbu

w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Według zestawienia, sporządzonego przez ministerstwo skarbu, dochody państwowe za czas od 1 stycznia do 31 maja rb. wyniosły 802,7 miljn. złotych; wydatki zaś w tym samym okresie wyniosły 764 miljony złotych.

W dziale wydatków dokonanych w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy rb. w porównaniu z 5I12 preliminarza na rok 1925 widzimy znaczną oszczędność, sięgającą 138 miljonów złotych, co dało się osiągnąć dzięki systemowi budżetów miesięcznych.

Dochody osiągnięte w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy rb. (802,7 miljonów złotych) są o 96 miljn. zł. mniejsze od 5I12 części preliminarza na rok bieżący, co się tłumaczy tem, że wzmożone wpływy z danin publicznych spodziewane są dopiero w II półroczu w związku z przypadającemi terminami płatności podatków bezpośrednich.

Monopole państwowe dały w ciągu 5-ciu miesięcy rb. netto 141,1 miljonów złotych, pokrywając wydatki inwestycyjne własnemi wpływami.

Kredyty budowlane

4 i pół miljona zł. w ciągu 2-ch tygodni.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni — od dnia 24 czerwca do dn. 6 lipca r. b. — Bank gospodarstwa krajowego przyznał spółdzielniom budowlanym i osobom prywatnym 4.547.700 złotych pożyczek budowlanych z państwowego funduszu budowlanego.

Zatarg Czech z Watykanem.

Nuncjusz papieski demonstracyjnie opuścił Pragę.

Praga, 8 lipca.

Potwierdza się wiadomość, że wyjazd nuncjusza papieskiego z Pragi nastąpił na rozkaz kurji apostolskiej jako znak protestu przeciwko sposobowi urządzania uroczystości ku czci Jana Hussa, pod protektoratem Massaryka i min. spraw zagranicznych.

Sposób ten ubliżał nuncjuszowi i wszystkim katolickim wyznawcom.

Nuncjusz apostolski wręczył Beneszowi telegram, w którym kurja wezwała go do natychmiastowego opuszczenia Pragi.

„Bohemia" dowiaduje się, że wyjazd nuncjusza ma znaczenie zerwania stosunków między kurją a rządem czeskim. Pismo stwierdza, że obecna sytuacja nadaje się niezwykle do przeprowadzenia rozdziału kościoła z państwem.

„Lidowe Noviny" donoszą, że obawiać się należy, iż obecny zatarg z kurją może wywołać niepotrzebne wzburzenie wśród katolickiej ludności Czechosłowacji, gdyż stanowisko rządu czeskiego uchodzić może za zbliżone do systemu rządów irredenty.

„Prawo Lidu" zapowiada otwartą walkę z kurją i całym kościołem katolickim.

Zwycięstwo francuskie w Marokko.

Londyn, 8 lipca.

„Times" donosi z Tangeru, że wojska przeprowadziły w centrum zwycięską ofenzywę, naskutek której zajęto pozycje w Babi i Timmasan, Kabyle z Riffu ponieśli klęskę, pozostawiając w wielkiej ilości broń i amunicję.

Zwycięstwo francuskie wywarło na szczepach tubylczych w okolicach Babi wielkie wrażenie.

Sześć miljonów złotych

na roboty publiczne na G. Śląsku.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Pan minister skarbu postanowił udzielić związkom komunalnym województwa śląskiego z państwowego funduszu gospodarczego pożyczki w wysokości 6 miljonów złotych.

Kredyty te mają być użyte na roboty inwestycyjne miejskie, przy których znajdą zatrudnienie bezrobotni.

Z wyasygnowanej na ten cel kwoty 6 miljn. złotych została już uruchomiona połowa; reszta uruchomiona będzie w miarę postępu robót.

Narady niemiecko-sowieckie w Berlinie.

Gdańsk, 8 lipca.

Ze źródeł wiarogodnych komunikują, że do Berlina przybył obecnie Radek.

Radek znajduje się w Berlinie incognito. Celem jego przybycia jest zapoznanie się z sytuacją, jaka wynikła po bezowocnych rokowaniach Litwinowa z rządem Rzeszy w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

W lokalu berlińskiej reprezentacji sowietów odbywają się obecnie narady w których biorą udział: Radek, Stresemann, oraz von Schubert, kierownik wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych.

Nr. 185. **REPUBLIKA** 9 lipca 1925

Układ polityczny Europy.

I.

Traktaty w Wersalu, w Trianon i inne zbudowały układ stosunków politycznych o równowadze niestałej. Zwycięstwo koalicji nastąpiło tylko wskutek interwencji Ameryki. Nowy układ stosunków mógłby się utrzymać, gdyby Ameryka stanęła na jego straży. Stany Zjednoczone nie podpisały jednak nawet traktatu wersalskiego, nie zgodziły się dać gwarancji bezpieczeństwa Francji na wypadek napadu ze strony Niemiec.

Stany Zjednoczone nie mają żadnego bussinesu być „żandarmem Europy". Przystąpiły do wojny, gdyż przez udział w wojnie mogły stworzyć podstawy siły zbrojnej, zdolnej przeciwstawić się Japonji, przystąpiły do wojny po stronie koalicji, gdyż wpływy angielskie przeważyć musiały wpływy niemieckie, gdy się znalazły na przeciwległych szalach. Lecz wpływy siedmiu miljonów niemców amerykańskich są znacznie większe, niż kilkuset tysięcy francuzów amerykańskich, i po wojnie Stany Zjednoczone są pro niemieckie.

Czarne wojsko, utrzymywane przez Francję na terenach okupacyjnych w Niemczech, przy wstręcie amerykanów do murzynów wywołało odruch niechęci względem Francji wśród szerokiej opinji amerykańskiej. Przemysłowo i handlowo Niemcy przedstawiają dla Stanów Zjednoczonych daleko więcej interesu, niż Francja.

Po wojnie Francja posiada największą armię w Europie. Niemcy są rozbrojone, jednak Francja nie przestaje wciąż się obawiać niemieckiego odwetu. Dlaczego? Bo Niemcy mają o 23 miljony więcej mieszkańców, niż Francja, mają półtora razy gęstszą sieć kolejową, niezrównanie bardziej rozwinięty przemysł chemiczny i maszynowy, olbrzymie lotnictwo wojenne, ale w razie wojny mogące ulec mobilizacji.

Siła narodu nie wyraża się wyłącznie w jego armji; jest ona funkcją jego liczebności, organizacyjności, uprzemysłowienia i komunikacji. Wszystkie te momenty czynią Francję znacznie słabszą od Niemiec. Stąd ta obawa przed Niemcami i uporczywe staranie się o uzyskanie zabezpieczenia ze strony Anglji. Anglja z tem się ociąga i wręcz odmawia dać zobowiązanie pomocy Francji w razie, gdyby Francja wystąpiła z pomocą Polsce, Czechom itd.

Francja usiłowała przez traktaty w Wersalu i w Trianon stworzyć sferę swych wpływów politycznych w Europie, przeprowadzić układ stosunków międzynarodowych, któreby ją zabezpieczały. Polska miała być stworzona, jako antyniemiecka koncepcja, miała mieć wszystkie objekta sporu polsko-niemieckiego i nie posiadać żadnego objektu sporu z Rosją. Galicja Wschodnia miała być Rosji oddana.

Francja przeciwdziałała wszelkim naszym nabytkom nad Sanem i Bugiem. W 1919 roku domagała się, aby nasze wschodnie prowincje, wyzwalane z pod bolszewickiego panowania, były obejmowane w imieniu Rosji. W 1919 roku zaprotestowała przeciwko plebiscytowi na naszych ziemiach wschodnich. W 1920 roku, przed najściem bolszewickiem, Francja [illegible]niła obstrukcję w dostarczaniu nam broni, co uniemożliwiło nam powoływanie nowych roczników i było przyczyną naszych klęsk, najścia bolszewików. Podczas rokowań [illegible]ych w Rydze pod wpływem Francji nie uzyskaliśmy linji górnego Dniepru lub przynajmniej Berezyny, nie uzyskaliśmy granic, których moglibyśmy z łatwością strzec i dzisiaj mamy dywersyjne napady bandyckie, organizowane z tamtej strony granicy. Dzięki naszym wysiłkom posiadamy Lwów i Wilno, oba sztandarowe miasta naszego wschodu, sporne z Rosją prowincje, są w naszym ręku. Sprzymierzona z nami Francja wpływała na nas, abyśmy nie domagali się zatwierdzenia przez radę ambasadorów naszych granic wschodnich. Zatwierdzenie to odbyło się z inicjatywy Włoch. Wbrew woli Francji, wbrew zamierzeniom endecji, Polska posiada front antyrosyjski, a przez to nie może być pomocą czynną Francji w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami. Front antyrosyjski posiada też Rumunja, wskutek posiadania Besarabji, do której Rosja rości pretensje.

Francja pragnęła się oprzeć na Małej Entencie. Lecz jest to tylko współka państwowa, na rzecz których dokonał się częściowy rozbiór Węgier. Mała Ententa nie może być koncepcją antyniemiecką, bo ani Rumunja, ani Jugosławja nie posiadają żadnych podstaw do antagonizmu z Niemcami. Czechosłowacja, posiadająca trzydzieści kilka procent niemców, musiała by się rozsypać przy pierwszym starciu z Niemcami.

Władysław Studnicki.

„Ciche umowy" suwerenów.

Nawoływanie do sumiennej pracy uważane jest za nielojalność względem kolegów — posłów.

Pod adresem naszego sejmu można śmiało skierować znaną cytatę p. Witosa: „Jest źle, a będzie gorzej". Kto miał możność zaobserwowania jakiegokolwiek z ostatnich posiedzeń sejmowych, zadaje sobie pytanie: „I to są dostojne władze ustawodawcze?!!!"

Poziomu debat, a tembardziej poszczególnych przemówień, lepiejby nie określać; są to poprostu kubły pomyj, wylewane na głowy przeciwników politycznych. Zresztą liczebność suwerenów na każdem posiedzeniu minimalna, pomimo ważności obrad nad sprawą reformy rolnej. Sejm nasz bowiem jest klasycznym przykładem próżniactwa i nieróbstwa, gdyż nie wszyscy chyba wiedzą, iż w sejmie polskim, oprócz niedziel, uroczyście są także świętowane soboty oraz poniedziałki. Nic to, że stosy całe doniosłych spraw, zalegają latami całemi w kancelarjach sekretarjatu sejmu, nic to, że sprawa reformy rolnej jest poprostu kwestją istnienia miljonów ludzi, nic, że sprawa ustawy o najwyższych władzach wojskowych jest kwestją bytu państwa. „Dolce far niente" stało się naczelną dewizą całego sejmu. I podczas kiedy olbrzymia większość suwerenów pławi się tygodniami na łonie rodziny, napawając płuca zapachami własnych obór i gnojówek, kilkunstu ich drzemie na sali sejmowej, wpatrzonych z zachwytem w swe rozkosznie zaokrąglone brzuszki, załatwiając w ten sposób najdonioślejsze dla egzystencji państwa sprawy.

A kiedy stanie na trybunie poseł, którego dławi poprostu podobna atmosfera i rzuci hasło czynu, to rozbudzone suwereny stawiają mu zarzut nielojalności i frazeologji.

Winę całą za podobne sprawowanie przyjętych na siebie obowiązków ponoszą w pierwszym rzędzie posłowie, ale pamiętać trzeba że także władze zwierzchnie sejmu.

Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. marszałek sejmu, poruszony bezczynnością naszych suwerenów, zapowiedział, że ze względu na doniosłość obrad, będących na porządku dziennym, posiedzenia odbywać się mają również w soboty i poniedziałki, ale jakby przestraszony własną odwagą zaznaczył, że urlopów życzącym sobie będzie udzielać bradzo „liberalnie".

Liberalność tą mogliśmy oglądać zaraz następnego dnia, kiedy na sali sejmowej, oprócz grupy „Wyzwolenia", widzieliśmy tylko pojedyńczych przedstawicieli poszczególnych stronnictw, reszta korzystała z „liberalizmu" kancelarji marszałka. Jednocześnie zostaliśmy zaskoczeni wypadkami zgoła nieoczekiwanemi.

Podczas kiedy dotychczas wolno nam było przypuszczać, iż władze sejmowe stoją twardo na gruncie regulaminu i konstytucji, to na posiedzeniu w dniu 4 b. m. dowiedzieliśmy się, że poza regulaminem oficjalnym istnieje nieznany ogółowi społeczeństwa regulamin sejmowy pod nazwą „cichej umowy" i biada stronnictwu, któreby się odważyło poruszyć tę „cichą umowę". Spotkają je gromy z ust nietylko wszystkich próżniaków i pasożytów na ciele państwa, ale także z ust bardzo dostojnych.

Takie precedensy muszą żywo zainteresować ogół społeczeństwa. „Ciche umowy" wprowadzone i przestrzegane surowiej, niż regulamin sejmowy, muszą zaniepokoić obywateli, którzy, pomimo wszystko, chcą widzieć powagę naszej władzy ustawodawczej.

Skoro regulamin sejmowy stwierdza że każde posiedzenie sejmu jest normalne, to na każdem musi obowiązywać regulamin, a nie „ciche umowy", na które powoływał się wicemarszałek Pluciński, odrzucając wniosek „Wyzwolenia" w kwestji formalnej. Niepokojącym musi się wydać objaw, że głosowania merytoryczne nie mogą się odbywać, skoro tego dnia ławy „Piasta" i „ósemki" są puste. Dużo do myślenia daje każdemu obywatelowi pytanie posła Polakiewicza: ... czy marszałkiem sejmu jest „Piast" czy marszałek!!! To jest kwestja stokroć ważniejsza, niż Wejlidy i Krajkowo posła Makulskiego.

W państwach parlamentarnych dwie rzeczy są nienaruszalne t. j. konstytucja dla obywateli i regulamin sejmowy dla członków ciała ustawodawczego. I dlatego naruszenie regulaminu musi zaniepokoić każdego praworządnego obywatela.

Anarchja z kuluarów i kancelarji sejmowych może być złym przykładem i mieć zabójczy wpływ na ogół. Są prawa, których nie wolno naruszyć nawet stronnictwu, na czele którego stoi p. Witos.

Na dalszy tok prac sejmowych społeczeństwo musi zwrócić baczną uwagę. Pod żadnym względem nie powinno się pozwalać na żadne odchylenia, ani tembardziej zboczenia. „Wyzwoleniu" zaś, które pierwsze zerwało z dotychczasowym systemem próżniactwa i pod presją którego kancelarja sejmowa wezwała telegraficznie wszystkich „liberalnie" próżnujących posłów, — możemy serdecznie przyklasnąć. Stronnictwo, które wnosi w duszną atmosferę sejmu hasło czynu, może być pewne poparcia całego zdrowego odłamu społeczeństwa.

Witold Łoś

Trzej studenci niemieccy

skazani na śmierć przez sąd bolszewicki.



Wolscht. Kindermann. von Dittmar.

Gdzie trzech się bije, tam czwarty korzysta.

Anglja chce wyciągnąć kasztany z marokańskiego ognia

Londyn, 7 lipca.

Ostatnie wypadki marokańskie i związana z niemi sprawa strefy Tangeru, nabierają coraz większego znaczenia na arenie polityki międzynarodowej. Do zainteresowanych mocarstw działających na terenie marokańskim, przyłącza się obecnie Anglja.

Rząd angielski obecnie rozważa sprawę, czy zezwolić na wylądowanie wojsk hiszpańskich na terytorium pasa neutralnego Tangeru, czy nie. Pozwolenie na wylądowanie wojsk hiszpańskich — jak przewiduje rząd angielski może spowodować akcję zaczepną ze strony Abdul-Krima i wypowiedzenie neutralności w stosunku do Anglji.

Sprawa ta była przedmiotem rozważań w Izbie Gmin. Chamberlain oświadczył, że o ileby Tanger został zagrożony — Anglja rezerwuje sobie wolną rękę w swych wystąpieniach.

Muzyka polska zdobywa Paryż.

Nareszcie akcja propagandowa oblekła się w realne formy.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, 2 lipca

O naszej nieudolnej propagandzie zagranicznej mówi się wiele w kraju. Odczuwają się jednak najlepiej poza granicami Polski. Są to rzeczy znane i powtarzać ich po raz niewiadomo który tutaj nie będziemy. Nie będziemy powtarzać z zazdrością sukcesów Czechów, Rosjan, Rumunów i Jugosłowian na tem polu. Rzeczywiście, w sezonie zimowym, gdy co miesiąc, jeśli nie częściej, czytaliśmy o występach artystów wszelkich narodowości, prócz Polaków, brało nas, niestety, często zaznawane, uczucie rozgoryczenia i żalu do naszych władz, za dziwną ospałość i brak inicjatywy.

Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo.

Plakaty koncertowe na murach i kioskach Paryża dają złudzenie Warszawy — tyle na nich nazwisk polskich, tyle ogłoszeń o polskich koncertach.

Sezon polski rozpoczął się wielkim koncertem galowym w operze pod dyrekcją p. Młynarskiego, z udziałem pp. Kochańskiego, Rubinsteina, Szmolcówny, baletu opery warszawskiej i dwu artystek francuskich. Na program składały się rzeczy wyłącznie polskie.

Koncert miał wielkie i zasłużone powodzenie. Odbył się 11-go czerwca.

Bezpośrednio po tym pięknym początku rozpoczęły się liczne produkcje artystów polskich.

Dwa recitale Artura Rubinsteina, recital skrzypka Pawła Kochańskiego (występował w Łodzi z orkiestrą symfoniczną), pianistów Zbigniewa Drzewieckiego i pana Smeterlina. Koncert orkiestry symfonicznej konserwatorjum pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga oraz ostatnio występ p. Szmolcówny z udziałem śpiewaczki francuskiej p. Jane Bathori i p. Smetczlina.

Koncerty te były jednym wielkim szeregiem sukcesów, za które wdzięczność się należy wykonawcom i uznanie dla odnośnego wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, które zorganizowało wieczór w operze, dając tem samem naszym artystom bodźca do dalszych, już samodzielnych występów.

Oczywista, iż pp Rubinstein i Huberman występują dorocznie w Paryżu i recitalu Hubermana oraz koncertu jego z wielką, bo dziewięćdziesięciu muzyków liczącą orkiestrą Colonne w wielkim teatrze Chatelet zarówno jak pierwszego recitalu p. Rubinsteina do specjalnych, propagandowych koncertów zaliczyć nie można. Bez podkreślań jednak w tym kierunku, występy tych dwóch przodujących artystów świata są zawsze propagandą na rzecz Polski i świadectwem jak najdodatniejszem, wystawionem naszej kulturze artystycznej — bowiem obaj ci genjalni wprost muzycy głoszą wszędzie i zawsze imię Polski.

Z koncertów szczególnie „lansowany" (by użyć tutejszego wyrażenia) był Karol Szymanowski. Mieliśmy wrażenie, że Szymanowski pragnął zdobyć sobie Paryż i przystąpił do szturmu jeneralnego na wszystkich placówkach muzycznych francuskiej metropolji. Sekundowali mu w tem dzielnie wirtuozi Polacy. Przedewszystkiem więc program wieczoru galowego w operze zawierał kilka utworów naszego współczesnego mistrza. Głównemi jednak koncertami, w których twórczość Szymanowskiego wysunięta była na pierwszy plan, był wspomniany już koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Fitelberga, a noszący tytuł: „Festival Chopin - Szymanowski" na którym obok rzeczy drobniejszych, odegrana została „Trzecia Symfonja" Szymanowskiego oraz recital p. Drzewieckiego. P. Drzewiecki odegrał m. innemi trzy mazurki Szymanowskiego w pierwszej audycji w Paryżu. Mamy wrażenie, że zarówno mazurki jak i Symfonja są b. mało znane i w kraju.

Słyszeliśmy prócz tego w wykonaniu artystów pomienionych utwory Melcera, Różyckeigo, Opieńskiego, Szopskiego, Tausmana i innych.

Popularny tutejszy „Exelcior" podaje pod datą 28 u. m. cały artykuł zatytułowany „Halina Szmolcówna". Obok portretu naszej primabaleriny czytamy w tem piśmie pochwały najwyższe pod jej adresem skierowane. Autor, ujęty gracją i wdziękiem polskiej tancerki, przypomina jej zachwycające produkcje w operze i podaje program występów, które się tegoż wieczoru odbyły.

Walc Szopena, Menuet Padarewskiego w kostjumie Nooblina (pisownia „Exelciora" również w dalszych polskich nazwiskach i wyrazach) Krakowiak w kostjumie Nieevuja — Urbańskiego, Polonez Szopena, Mazurek Winiawskiego — oto program produkcji p. Szmolcówny, w których zachwycała ona nietylko francuzów, ale i podpisanego, dla którego te rzeczy nie były jak dla paryżan, ani nowe, ani nieoglądane.

Trudno dziś wydać sąd o opinji, jaką sobie w tutejszym świecie muzykalnym wyrobił tak licznemi audycjami swych utworów Karol Szymanowski. Krytyka wyraża się o nim nader dodatnio; ma zapewnione miejsce śród gorliwie tu grywanych modernistów świata całego Co zaś do szerszej publiczności — to przyjmowała ona, obecnego przeważnie na wszystkich swych koncertach, autora z mniejszem trochę ciepłem, niż na to ekspansywni francuzi, nawet poważni bywalcy koncertów, są zdolni.

Podając te informacje chcieliśmy przedewszystkiem podzielić się z czytelnikami w kraju sukcesami artystów polskich na forum prawdziwie europejskiem. Chcieliśmy również podzielić się z czytelnikami radosnem zjawiskiem naszej skutecznej propagandy, gdyż tych cech wspomnianym koncertom odmówić nie można.

S. G.

Drobiazgi muzyczne.

Znakomity dyrygent znany dobrze naszej publiczności koncertowej prof. Herman Abendroth, kierownik filharmonji w Kolonji, zaangażowany został na listopad 1925 r. na dwa tygodnie do Szkocji (Glasgow i Edinburg), dalej na dwa koncerty do Budapesztu, na cztery do Petersburga, wreszcie na trzy koncerty do Göteborgu w Szkocji.

⁂

Z okazji 240-ej rocznicy urodzin Jana Sebastjana Bacha urządzony został przez związek niemieckich wydawców konkurs na urządzenie pamiątkowego okna wystawowego. Pierwszą nagrodę uzyskała znana firma wydawniczo-muzyczna N. Simrock w Berlinie..

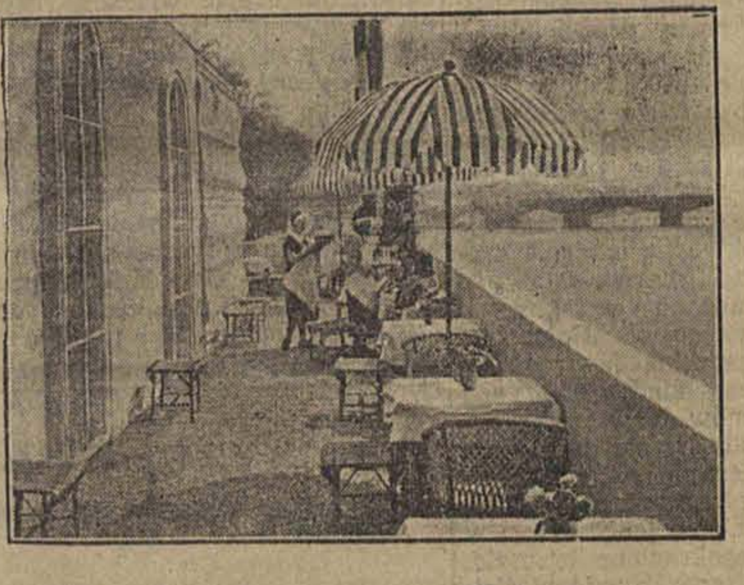
⁂

Kierownikiem muzycznym Opery miejskiej w Berlinie zamianowany został na przyszły sezon teatralny słynny dyrygent, Bruno Walter.

Panczo Władigerow dał ostatnio w Berlinie własny wieczór kompozytorski na program którego złożyły się cztery preludje egzotyczne, trio na fortepian, skrzypce i wiolenczelę oraz szereg utworów na skrzypce i fortepian. W koncercie oprócz kompozytora (fortepian) wzięli udział Luben Władigerow (skrzypce) i Józef Weisberger (wiolenczela).

⁂

Ostatnią nowością firmy wydawniczej N. Simrock w Berlinie jest nowy utwór znanego już dziś kompozytora łodzianina Pawła Kletzkiego zatytułowany „Wstęp do tragedji" op. 14.





Pawilon austrjacki na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

I. METZ.

Jęczmień.

Tak, był to jęczmień, lecz na oku. Biedny, miał jęczmień, i wszyscy jego znajomi uważali za stosowne pocieszać go, mniej więcej w ten sposób: „Będzie ich pan miał siedem", lub „Napewno z tego jednego zrobi się ich trzynaście". Trzynaście jęczmieni! A przytem miał on przecież zamiar zaręczyć się.

Mężczyzna z jęczmieniem i z widokami na dalsze dwanaście sztuk!

Pewna stara dama rzekła uspakajająco, jak zwykle mówią stare damy: — Należy tylko natrzeć go obrączką, a natychmiast zniknie. — Ponieważ właściciel jęczmienia nie był żonaty, ani nawet zaręczony, nie posiadał więc obrączki.

Lecz nie chciał odrzucać dobrej rady i wybrał się do jubilera.

— Proszę mi dać obrączkę!

— Jakiej wielkości?

— Wszystko jedno!

— Czy mogę wziąć miarę?

— Nie, lepiej, nie. Nie należy dotykać go palcem. — Myślał naturalnie o jęczmieniu.

Jubiler obejrzał go ze zdumieniem, i odwrócił się na chwilę. Wówczas amator obrączki schwycił ją i podniósł do oka. Lecz nie zdążył dotknąć jęczmienia, jubiler zawołał: — Za pierścionek należy natychmiast zapłacić, — podejrzewał bowiem, że ma do czynienia ze złodziejem.

— Nie mogę tej obrączki wziąć, bo wiem miara jest nieodpowiednia.

— Przecież pan jej wcale nie przymierzał.

— Więc niech mi pan pozwoli to zrobić — i szybko przycisnął obrączkę do jęczmienia.

— Czy pan oszalał? — krzyknął jubiler.

— Dotychczas jeszcze tego nie zauważyłem.

— Niech mi pan zaraz odda pierścionek!

Przecież mam zamiar się zaręczyć.

— Ja panu nie przeszkadzam!

— Lecz ja nie wiem, czy ona będzie mnie chciała; z tym jęczmieniem i z trzynastoma w przyszłości?

— Niech się więc pan jej zapyta!

— Zdaje się, że pan jest jednakże szalony, — dodał jubiler po namyśle.

Właściciel jęczmienia rzucił ze złością obrączkę na stół i wyszedł ze sklepu.

Po drodze spotkał znajomą, pewną młodą damę. Natychmiast zakrył jęczmień ręką.

— Co się stało z pańskiem okiem?

— Zakażenie krwi. — Nic innego nie wpadło mu do głowy.

— Straszne! Co mówi lekarz?

— Nie wiem.

— Jakto?

— Nie pytałem go bowiem wcale.

— Należy więc iść do niego natychmiast; nie można przewidzieć, co się z tego rozwinie.

Zamyślony właściciel jęczmienia — opuścił nagle rękę. Młoda kobieta roześmiała się.

— Ach, z tem nie potrzebuje pan pójść do doktora; jest to tylko jęczmień, zwykły jęczmień. Należy tylko spojrzeć przez sito, przez sito, które znajduje się w każdej kuchni. Gdy pan przez nie spojrzy, jęczmień zniknie! Napewno!

Podziękował uradowany i pożegnał się. Gdy przyszedł do domu, pobiegł natychmiast do kuchni swojej gospodyni.

— Czy pani ma sito?

— Sito, czy przetak?

— Sito, zwykłe sito, które znajduje się w każdej kuchni.

— Co pan chce przez nie przecedzić, może ja pana wyręczę.

— Nie, zrobię to sam!

— Tu, ma pan sito, a tu przetak. — Dzwoniła panna Inga, i zaprosiła pana na dziś popołudniu na herbatę.

Do Ingi na herbatę, z jęczmieniem!

— Prędzej, prędzej! — Schwycił sito i spojrzał przez nie. Na wszelki wypadek spojrzał również przez przetak.

— Całkiem czyste! Nie potrzebuje pan mu się tak przyglądać! Przetaka nie używałam już od tygodnia. I jeżeli pan myśli, że trzymam nie w porządku moje statki... a wogóle, do czego się przydać może sito nieżonatemu mężczyźnie. — Wogóle nie wpuszczam lokatorów do kuchni. I jeżeli pan...

Nie było go już w pobliżu od paru chwil, stał bowiem przed lustrem i przyglądał się swemu jęczmieniowi. Obrączka nie pomogła, ale i działanie sita nozostało bez rezultatów. A może spojrzenie przez przetak osłabiło wpływ sita?... Jęczmień kwitł dalej, najspokojniej w świecie, a przytem ta herbata u Ingi.

Nagle zapukano; pojawił się przyjaciel nieszczęśliwca, Mob (niestety naprawdę się tak nazywał).

Jak ty wyglądasz z tym jęczmieniem? Należy coś na to zrobić; istnieją przecież rozmaite środki.

— Już próbowałem nacierać jęczmień obrączką i patrzeć przez sito; poradziły mi to damy.

— Naturalnie, bab nie należy słuchać. Obrączka — śmieszne; sito — żarty. Gdy chcesz się pozbyć jęczmienia, to spojrzyj tylko przez dziurę w drzewie a.....

— Pozbędę się jęczmienia?

— Naturalnie.

— Tak mówili wszyscy, którzy mi dawali rady!

— No tak, kobiety, ale to mówi mężczyzna, mężczyzna na świetnem stanowisku.

— Dobrze, powiedz mi więc, skąd wziąć taką dziurę?

— Obejrzyj szafę do rzeczy, takie szafy w umeblowanych pokojach...

— W tym wypadku, mylisz się, ta jest z czasów trzeciego małżeństwa mej gospodyni, jej trzeci mąż był stolarzem.

— Naprzeciwko jest plac z drzewem.

— Masz rację.

— Więc posłuchaj mej rady, i... może pożyczysz mi 20 marek?

— Broń boże!

— Niewdzięczniku, za taką dobrą radę!

(Dokończenie nastąpi).

Endecja przeciwko paktowi z żydami.

„Gazeta Warszawska" w dalszym ciągu wyprawia swe nacjonalistyczne harce.

P. Głąbiński ledwie zdołał uszanować „swego" ministra St. Grabskiego.

W stosunkach endecji do t. zw. ugody polsko-żydowskiej zaszedł gwałtowny zwrot. Podczas gdy dotąd prawica nie występowała przeciwko paktowi, a fakt rokowań przyjmowała nawet „do wiadomości", obecnie, nie bacząc na to że główną sprężyną ugody był oficjalny wódz endeków minister St. Grabski, bez żenady zwalcza jego dzieło, i w nader ostry sposób atakuje rząd za ustępstwa, jakie poczynił względem żydów.

Znamienne oświadczenie pos. Głąbińskiego.

Pierwszy uderzył na alarm leader Związku Lud. Nar. pos. **Głąbiński**, który domaga się dość naiwnie, aby w zawartej umowie wytknięto żydom jako obywatelom polskim, że dotąd rzekomo **„nie spełniali swych obowiązków względem państwa polskiego, jakie na nich ciążą na mocy konstytucji polskiej.**

„We wszystkich sprawach, — powiedział dalej przewódca endecji — w których szło o jakąś ofiarę na rzecz państwa polskiego, np. **przy subskrypcji pożyczek państwowych, przy założeniu Banku Polskiego i innych — nie widzieliśmy żydów pomimo, iż oni reprezentują w Polsce główną warstwę kapitalistyczną.**

„Ich zachowanie się w stosunku do Polski podczas wojny i po wojnie, ich akcja w czasie wyborów, **konsolidowanie wszystkich żywiołów nieprzyjaznych dla Polski i akcja ich współplemieńców zagrażająca podkopaniem zaufania politycznego i kredytowo-gospodarczego w stosunku do Polski — pogłębiła w wysokim stopniu nieufność społeczeństwa polskiego do mieszkańców żydowskich w kraju.**

„Z tych powodów społeczeństwo polskie **z wielką nieufnością i z niedowierzaniem patrzy na akcję rządu w sprawie żydowskiej** i nie zrozumie, dlaczego obywatele polscy — żydzi traktowani są przez rząd w sposób wyjątkowy, jakoby **reprezentanci samodzielnego mocarstwa**".

Tak mówi szef największego stronnictwa sejmowego w chwili, gdy ugoda doszła dopiero co do skutku, ugoda, — której endecja udzieliła w swoim czasie cichego poparcia i pozwoliła **swemu ministrowi** odgrywać kierowniczą rolę w jej przeprowadzeniu.

Stara nuta „Gazety Warszawskiej.

Że oświadczenie p. Głąbińskiego nie jest jego osobistym wybrykiem, lecz przedstawia istotny zwrot, jaki się dokonał w łonie prawicy, dowodzi najlepiej wstępny artykuł „Gazety Warszawskiej" urzędowego organu Zw. Lud. Nar., który również w nader soczystym stylu rozprawia się z ugodą polsko-żydowską, nie szczędząc cierpkich słów pod adresem rządu i odżegnywując się od wszelkiego udziału w dokonanem dziele.

Przedewszystkiem występuje organ endecji przeciwko „dyplomatycznemu charakterowi ugody", kryjącej w sobie rzekomo „uznanie żydów jako czynnika stojącego w pewnej mierze na zewnątrz państwa i uprawnionego do **handlowania tem, co jest elementarnym obowiązkiem każdego obywatela, t. zn. lojalnością w stosunku do państwa.** Krótko mówiąc, rzecz cała przedstawia się w ten sposób, że żydzi, wzamian za lojalność, do której są obowiązani, otrzymać mają szereg koncesji i przywilejów. W sytuacji tej tkwi już choćby z punktu widzenia prawa publicznego dziwny paradoks, rzucający cień na prestige i autorytet państwa".

Ratowanie „swego" członka.

W tym miejscu publicysta endecki przypomniał sobie, że jednak główną sprężyną rokowań był „ich" człowiek p. St. Grabski i nie wypada wyklinać w czambuł wszystkiego co on dokonał. Wobec tego w dalszym ciągu artykułu znajdujemy następujący dyg w stronę ministra:

„Rozumiejąc ważną potrzebę konsolidacji wewnętrznej państwa,

nie jesteśmy bynajmniej przeciwni niektórym koncesjom dla żydów z dziedziny kulturalno - oświatowej i religijnej

i uważamy, że w tym zakresie mogą być poniesione pewne ofiary ze strony polskiej".

Po tym drobnym akcie kurtuazji względem p. St. Grabskiego, organ endecki wylewa już wszystko, co mu leży na duszy, sięgając do arsenału dobrze nam znanych argumentów polityki antyżydowskiej.

Publicysta prawicowy twierdzi, że zarządzenia natury gospodarczej, zapowiedziane w oświadczeniu premjera nie są koncesjmi na rzecz żydów, ale **„przywilejami, mającemi na celu obronę żydowskiego monopolu handlowo - przemysłowego przed konkurencją chrześcijańską.**

„Unarodowienie handlu i przemysłu w Polsce — pisze dalej „Gazeta Warszawska" — jest nietylko dobrem prawem ludności polskiej, ale także jednym z podstawowych postulatów mocarstwowego programu państwa polskiego.

Sankcjonowanie przez rząd monopolu żydowskiego w tej dziedzinie

i jakiekolwiek gospodarcze przywileje dl żydów byłyby niesłychanem i jednostronnem pokrzywdzeniem ludności polskiej i niejako ulegalizowaniem **aneksji miast przez żydów".**

Z enuncjacji powyższych widzimy jaki będzie los ugody, gdy rząd zechce wziąć za nią odpowiedzialność przed Sejmem. Łudzono się dotychczas, że endecja, po cichu popierająca gabinet, nie będzie mu czyniła wstrętu z powodu zawartego paktu, i ze względów gospodarczych oraz dla dobra interesów zewnętrznych państwa zejdzie przynajmniej na pewien czas ze swego antysemickiego konika.

Interes wyborczy endecji.

Widocznie jednak interes partji a przedewszystkiem

obawa przed utraceniem głównego atutu wyborczego,

jakim jest naganka na żydów, bez którego endecja nie mogłaby wygrywać na głupocie ciemnych swych owieczek, przeważyły w sztabie generalnym stronnictwa, bo przewódcy jego nakazali odwrót z „niebezpiecznego" ich zdaniem stanowiska, i kazali modlić się starym bogom.

Już w czasie początkowych konferencji z żydami zwracano zewsząd uwagę, że

wiszą one w próżni,

gdyż nie było ani jednego obozu w Sejmie — oprócz chyba p. Dubanowicza — któryby jasno i w niedwuznaczny sposób wypowiedział się za przeprowadzoną ugodą. Obecnie obawy te nabrały szczególnej jaskrawości i „pakt" po którem i tak nie obiecywano sobie wiele, pozostanie kartą zapisanego papieru.

J. U.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 9 CZWARTEK	Dziś: Weroniki P. Jutro: 7 braci męcz. —:— Wschód słońca o g. 3.21 Zachód o g. 8.00 Wsch. księżyca o g. 2.5 Zachód o g. 12.52 Długość dnia 15.38 Przybyło dnia g. 9. 20

Z prasy łódzkiej.

W konfiguracji prasy łódzkiej zanosi się w najbliższym czasie na poważne zmiany. Niedawno zniknęło pismo popołudniowe p. t. „Kurjer Wieczorny". Obecnie dowiadujemy się, iż wydawnictwo „Głos Polski" zwolniło już część swego personelu drukarskiego, a w dniu 1 lipca wymówiło pracę całej swej redakcji i administracji. Równocześnie nastąpiła redukcja objętości pisma.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie nowomianowany przewodniczący zarządu obwodowego funduszu bezrobocia i kierownik Państwowego urzędu pośrednictwa pracy p. Wiesław Kuliczkowski.

***

Dnia 8 lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy ławnik Wydziału Oświaty i Kultury — Franciszek Kruczkowski.

***

P. B. Galewska, uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień magistra farmacji.

Ulewy kompletnie niszczą

prace brukarskie i kanalizacyjne.

Jak wiadomo ulica Narutowicza jest obecnie naprawiana przez robotników miejskich.

W dniu wczorajszym skutkiem ulewy zostały prace kompletnie zniszczone i robotnicy musieli wyjmować zacementowane kostki, by woda znalazła ujście do ścieków i rynsztoków.

Jak nas informuje kierownik prac brukarskich, praca musi być przerwana conajmniej na dwa dni, gdyż rozmokła ziemia, wrazie zabrukowania jej kostkami, utworzy wypukliny i bruk będzie znowu szwankował.

Również bardzo tragicznie przedstawia się sprawa przy budowach kanalizacyjnych. Wedle informacji obermajstra Rzegoty prace kanalizacyjne opóźnią się o 4 tygodnie. p.

Nowi tkacze i elektromechanicy.

W dniu 6 lipca b.r. odbył się w Szkole Przemysłowej Tow. Szerz. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi przy ul. Pomorskiej nr. 48-50 uroczysty akt zakończenia roku szkolnego. Po przemówieniach p. dyr. Szwajcera i inż. Abramsona w imieniu Zarządu Szkoły oraz p. dyr. Hartglasa w imieniu Rady Pedagogicznej nastąpiło rozdanie przez prezesa Zarządu p. S. Jarocińskiego świadectw ukończenia.

Na wydziale elektro-mechanicznym świadectwa otrzymali:

Makower A. I-a nagroda., Bryman S. II-a nagroda., Biegacz Z., Czerchowski H., Rajngold B., Rotenberg J., Wainman J.

Na wydziale tkackim:

Cederbaum S., Edelbaum S., Fajwlewicz S., Grynberg B., Szabszewicz N.

Przed uroczystością 6-go Sierpnia.

W związku z nadchodzącą uroczystością obchodu 6-go Sierpnia i zjazdem w Warszawie oraz nadaniem krzyży legjonowego — zarząd związku legjolegjonowych — zarząd związku legjonistów polskich podaje do wiadomości 7 wiecz. w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Sienkiewicza 3—5 odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne.

Pocztowa golgota łodzianina.

Chcesz zapłacić 10 złotych w Warszawie—musisz pojechać do stolicy

Chciałem wysłać przekaz pocztowy na drobną sumę, wynoszącą około 10 złotych.

Dla dziesięciu złotych nie warto chodzić zbyt daleko, nie warto zbyt długo wystawać w ogonku i wogóle nie warto tracić na tę znikomą w życiu naszem funkcję całego przedobiedzia. A jednak okazało się, że wysłać 10 złotych do Warszawy nie jest rzeczą łatwą i u nas trzeba na to stracić dobrych kilka dni.

Poczta jest u nas tak zorganizowana jak... urząd wydawania paszportów zagranicznych. Utrudnianie życia obywatelom i obrzydzanie urzędów interesantom jest przeprowadzane konsekwentnie i planowo przez wszystkie nasze ministerstwa. Dlatego to zapewne nie posiadamy w centrum miasta ani jednego urzędu pocztowego. Bo przecież nie można uznać za taki obdrapanej nory, mieszczącej się w brudnej oficynie jednej z najokropniejszych kamienic łódzkich.

Urząd pocztowy „Łódź 4" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 17, którym się już nie raz zajmowała prasa, należy do najjaskrawszych obrazów strasznej naszej gospodarki. W najmniejszej prowincjonalnej dziurze umieszcza się pocztę we frontowym, przyzwoitym lokalu. W Łodzi — w półmiljonowem mieście, w największem środowisku polskiem po Warszawie, jedyny na pryncypalnej ulicy urząd pocztowy wpycha się gdzieś na cuchnące podwórze, każe mu się funkcjonować gdzieś na piętrze, w najstraszniejszych zdrowotnych warunkach.

A jednak w celu wyekspedjowania owych 10 złotych tam właśnie ,do owego opłakanego lokaliku przy ulicy Piotrkowskiej nr. 17 musiałem skierować me kroki. Odnalazłem odrapaną oficynę ,wdrapałem się po brudnych schodach, ale obraz, który mi się przedstawił na miejscu, odebrał mi wszelką nadzieję na wysłanie pieniędzy. Tłum, który się cisnął przy okienkach, długie węże ogonków, których początku i końca niktby się nie domyślił, wszystko to, skupione wielką ciżbą w małej dusznej salce, stwarzało obraz wprost rozpaczliwy.

Nie sprowadzajcie tam anglika, francuza czy niemca, aby przypatrzył się naszym strasznym stosunkom, ale sprowadźcie tam zulusa lub hotentota, bo i ten napewno nie widział czegoś podobnego w głębi Afryki, dokąd dotarła poczta i telegraf.

Chodziłem do urzędu pocztowego „Łódź 4" parę dni z rzędu, w rozmaitych porach dnia, i zawsze znajdowałem to samo widowisko. O wysłaniu 10 złotych w ciągu godziny, ewentualnie dwuch godzin nie mogło być mowy. Trzeba było stracić wyraźnie całe przed obiadem.

Postanowiłem wówczas — aby osiągnąć swój cel — udać się na główną pocztę przy ulicy Przejazd, chociaż jest to stosunkowo daleko od mego mieszkania, a komunikacji, jak wiadomo, niema żadnej. Ale i tu sytuacja przedstawia się nie wiele lepiej. Lokal jest większy, porządniejszy, gmach zbudowany specjalnie na centralę pocztową, ale cóż z tego, przy okienku z przekazami ilość interesantów dochodzi do setki. Nic to, że obok przy wypłacie przekazów niema ani jednej osoby, nic to, że wielu innych urzędników i urzędniczek posiada daleko mniej roboty. Nasze głowy kierownicze nie potrafią zdobyć się na inicjatywę i uruchomić jeszcze jedno lub jeszcze dwa okienka, aby odciążyć te, które są przeładowane pracą.

Znów stój i trać godzinę drogocennego czasu na wysłanie marnych 10-ciu złotych. I dziwić się, że wszyscy są zirytowani i zdenerwowani, że nie słychać ani jednego dobrego słowa, same złorzeczenia i przekleństwa...

Bo pomyślcie, czy gdziekolwiek w innym kraju jest coś podobnego do pomyślenia. Przecież poczta to jedna z najniezbędniejszych funkcji spółczesnego życia zbiorowego, a prócz tego jedna z tych instytucji państwowych, która w razie racjonalnego prowadzenia przynosi zawsze zyski. W interesie tej instytucji leży, aby przystęp do niej był możliwie ułatwiony, aby publiczność była załatwiona spreżyście i szybko.

W takiej Łodzi powinno być nie kilka, ale kilkanaście urzędów w rozmaitych punktach miasta, a i te byłyby przeciążone pracą....

Zresztą, czy warto jest o tem mówić, przecież to i tak nic a nic nie pomoże!

Civis.

Wiceprezydent Groszkowski zaręcza słowem honoru,

że został napadnięty na ulicy znienacka.

Za pośrednictwem referatu prasowego przy magistracie wicepr. Groszkowski nadsyła nam następujący list otwarty:

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec ukazania się w paru pismach listu p. K. Waleńskiego, w którym stara się osłabić wrażenie, jakie wywołała wiadomość o dokonanej przezeń ulicznej napaści na niżej podpisanego, pozwalam sobie prosić Szanownego Pana Redaktora o udzielenie mi gościny na łamach Jego pisma, celem przedstawienia przebiegu omawianego zajścia w świetle objektywnej prawdy.

W dniu 30 czerwca r. b. p. Waleński, jako pracownik głównej kasy miejskiej, otrzymał zawiadomienie magistratu o zwolnieniu go ze stanowiska z dniem 1 lipca r. b. i wyasygnowaniu mu 3.273 złotych tytułem odprawy. Po otrzymaniu powyższego zawiadomienia p. W. zwrócił się do niżej podpisanego z usilną prośbą o cofnięcie wymówienia. Ulegając tej prośbie, poleciłem pozostawić p. W. w magistracie i uczyniłem odpowiednią adnotację na oryginale wymówienia. Decyzja moja zyskała następnie formalne zatwierdzenie ze strony prezydjum magistratu. W dniu 1 lipca r. b. wydałem dyspozycję w sprawie delegowania pozostawionego w służbie miejskiej p. Waleńskiego do inspekcji mieszkaniowej na zastępstwo korzystającego z urlopu kierownika tej instytucji. Niezadowolony z tej translokacji p. W. zrezygnował ze stanowiska w magistracie, zatrzymując odprawę, wypłaconą mu z racji pierwotnej redukcji.

A teraz o ulicznej napaści p. W. na mnie.

Wracając sam jeden do domu, w momencie kiedym w bramie domu dzwonił na dozorcę, zostałem znienacka z tyłu uderzony laską w głowę. Wydałem okrzyk „napad bandycki" i natychmiast się odwróciłem. W nanastniku poznałem Waleńskiego, który począł uciekać. Zbiegło się kilku sąsiadów, zaniepokojonych moim okrzykiem; wkrótce potem przybyła również policja. Wiedząc, że Waleński mieszka w sąsiednim domu, oczekiwaliśmy wraz z policją jego powrotu. Po godzinie oczekiwania, ukryci w niszy bramy, spostrzegliśmy powracającego p. W. Gdy się zbliżył, odezwałem się „to jest ten łotr". Następnie p. W. został odprowadzony do komisarjatu policyjnego.

Jak wynika z powyższego opisu, którego objektywność i zgodność z rzeczywistością zaręczam słowem honoru, fałszem jest twierdzenie p. W., jakoby czyn, którego dopuścił się, był wywołany doznaną w toku rozmowy obrazą. Nazwałem p. W. „łotrem" dopiero przy schwytaniu go, przedtem zaś nie rozmawiałem z nim wogóle, a nawet nie wiedziałem, że p .W. kroczy za mną.

Dziękując uprzejmie za zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z wysokim poważaniem

(—) W. Groszkowski
wiceprezydent m. Łodzi.

Wycieczka do Gdańska.

W dn. 26, 27 i 28 lipca r. b. stowarzyszenie handlowców polskich organizuje wycieczkę do Gdańska na zjazd handlowców. Wycieczka połączona bedzie ze zwiedzeniem wybrzeża polskiego oraz wyjazdem do Kopenhagi. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat stowarzyszenia, Piotrkowska 108, w godz. od 12—3 po poł. i 5—8 wiecz.

W pierwszą rocznicę śmierci naszej nieodżałowanej koleżanki

Marylki Sieradzkiej

składamy szczere współczucie rodzicom 9985 **KOLEŻANKI**

O ćwierć procentu

wzrosły koszty utrzymania.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu swem w dniu 6 bm., stwierdziła, że w miesiącu czerwcu, w porównaniu z miesiącem majem, koszty utrzymania wzrosły o 0,25 proc. (b)

Poszukiwani robotnicy!

Zgłaszać się do P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy, otrzymał zapotrzebowanie do łódzkich fabryk na kilku palaczy do kotłów parowych, praczy do apretury, folusników do apretur, kracerów, robotników do skręcania frędzli obrusowych, kilku szpularek stemnowaczek na bieliznę trykotową, do fabryk sznurowadeł trajberki i motkarki, do przędzalni na bawełnę kilkunastu mężczyzn i snowaczki na tel maszyny. Zgłoszenia przyjmuje państwowy urząd pośrednictwa pracy (Aleje Kościuszki 9).

Masło drożeje.

Z dniem dzisiejszym sklepy mleczarskie i jajczarskie podnoszą ceny masła deserowego z 3.80 gr. na 4.20 gr. z 4.20 na 4.60. p.

Inteligencja głodująca wyjdzie na ulicę,

jeśli rząd nie uwzględni jej rozpaczliwego położenia.

Rezolucje wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych.

W dniu wczorajszym odbył się w sali związku przy ul. Al. Kościuszki 21, wiec bezrobotnej łódzkiej inteligencji pracującej, zwołany z incjatywy komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych. Udział w niem wzięło przeszło 500 osób.

Obradom przewodniczył p. Zyss.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad bieżącemi bolączkami biedujących rzesz bezrobotnych, zreferowane zostało przez członków M. K. P. obszerne i szczegółowe sprawozdanie delegacji, która z ramienia M. K. P. (Międzyzwiązkowa komisja pracownicza) i komitetu bezrobotnych odbyła przed kilku dniami **konferencję z ministrem pracy i premjerem w sprawie uzyskania pomocy rządowej dla bezrobotnych łódzkich pracowników umysłowych.**

Na konferencji w ministerstwie pracy, delegaci zobrazowali ministrowi Sokalowi **rozpaczliwe położenie w jakiem znajdują się tysiączne rzesze wyrzuconych na brukpracowników intelektualnych.**

W Łodzi bezrobocie wśród inteligencji przybrało ze wszystkich polskich miast najbardziej ostre formy, co pozostaje również **w ścisłych związku z rugami, przeprowadzonemi w magistracie.**

W końcu delegacja zakomunikowała ministrowi, **że natychmiastowe rozciągnięcie na pracowników umysłowych dobrodziejstw ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz regularne i systematyczne prowadzenie akcji wypłat zapomóg doraźnych, jest ostatnią deską ratunku, której się spodziewa bezrobotny inteligent.**

Minister Sokal przyjął oświadczenie i postulaty delegacji bardzo przychylnie **i przyobiecał poczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby wypłaty doraźne odbywały się systematycznie raz na 6 tygodni** aż do czasu wejścia w życie ustawy.

Następnie minister **polecił wyasygnować na rzecz doraźnych wypłat w Łodzi 15.000 zł., które stanowią całą pozostałość ze 100.000 zł., przeznaczonych przez ministerstwo skarbu na rzecz pomocy pracownikom umysłowym.** Dotychczas Łódź z sumy tej otrzymała najmniejszą część (10.000 zł.).

W końcu konferencji minister pracy obiecał delegacji poparcie jej postulatów przed premjerem.

Z kolei delegacja udała się z **pismem polecającem od min. Sokala na konferencję do premjera.**

Po dłuższej rozmowie **min. Grabski zgodził się, aby wypłaty doraźne dokonywane były co 6 tygodni.**

Podczas omawiania projektu rządowego ustawy o zebezp. pracowników umysł., który, jak wiadomo, zawiera wiele zasadniczych przepisów, kolidujących z interesami inteligencji, premjer oświadczył, że **projektowaną przez rząd ustaw objętych będzie przeszło 60 proc. ogółu pracowników** (w Łodzi procent ten nie wyniesie nawet 50 proc. gdyż znajdują się tu tysiące firm niezatrudniających ponad 5 pracowników, a tacy ubezpieczeniu nie podlegają).

Rząd **nie chcąc narazić ustawy na opozycję ze strony ugrupowań chłopskich, nie mógł zaprojektować jej w szerszym zakresie i wciągnąć do funduszu ubezpieczeniowego kapitały państwowe.**

Następnie premjer wyraził przekonanie, że wprowadzenie w życie omawianej ustawy przyczyni się w wydatnym stopniu do ulżenia skarbowi· który będzie mógł wówczas prowadzić normalnie wypłaty doraźne (dla osób ustawą nieobjętych).

Na tem zakończono sprawozdanie delegacji komitetu.

W ożywionej, a nawet chwilami namiętnej dyskusji, **poddano ostrej krytyce projekt rządowy** ustawy o ubezp prac. umysł.

Liczni mówcy projektowali połączenie ruchu inteligencji z ruchem zawodowym robotników, a niektórzy wnosili, aby następny wiec zakończyć pochodem ulicznym, który będzie najlepszym lekarstwem, aby wypłaty odbywały się normalnie.

W końcu zebrani uchwalili szereg rezolucji, które domagają się:

1) rozciągnięcia na pracowników umysłowych ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia;

2) wypłacania stałych regularnych zasiłków do czasu wprowadzenia ustawy w życie, i stwierdzają, że pomoc jaką pracownicy umysłowi spodziewali się otrzymać w drodze próśb i kołatań nie doprowadziła do konkretnych wyników wobec tego oświadczają, że rząd **zmusza ich do wystąpień aktywnych, by w ten sposób uchronić się od śmierci głodowej·** komitet bezrobotnych i M. K. P. w myśl uchwał wiecu zwraca się do przedstawicieli robotniczych Rady miejskiej bez względu na przynależność partyjną do wyasygnowania 100 tysięcy złotych na doraźną pomoc dla bezrobbotnych pracówników umysłowych.

Następnie rezolucje wiecu domagają się, aby M. K. P. w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zwołała wiec wszystkich pracowników m. Łodzi i stwierdzają, że nowela o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia będzie odpowiadała swojemu przeznaczeniu tylko w tym wypadku, jeżeli:

) państwo przyjmie finansowy udział w funduszu ubezpieczeniowym;

b) ubezpieczenie będzie przymusowem dla wszystkich kategorji pracowników umysłowych niezależnie od ilości osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie oraz od wysokości zarobków poszczególnych pracowników;

a) najwyższa norma zarobku dziennego, podlegająca opodatkowaniu na rzecz funduszu bezrobocia zostanie podwyższona;

d) zarobki oraz skala procentowa stanowiące podstawy do obliczenia zasiłków będą wydatnie podniesione.

Kto otrzyma 15 tysięcy złotych,

wyasygnowane przez rząd na pomoc dla bezrobotnej inteligencji?

W związku z otrzymanymi onegdaj 15.000 zł na doraźne zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych zwołał na wczoraj Z. O. F. B. konferencję z przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji pracowniczej.

Udział w konferencji wziął p. o. kierownika PUPP. p. Syska jako przewodniczący, oraz przedstawiciel kierownictwa obwodowego funduszu bezrobocia, zaś z ramienia M. K. P. pp. Szemiot (Stow. Handl. Polsk.), Jankielewicz i Zyss (Związek Zaw. Prac. Handl. i Biur.), Wizner (Stow. Hadl. Cchrześcijan) i Sapiro (Związek Prac. Hadl. i Przemysł.).

Zebrani postanowili, aby wypłaty rozpocząć jeszcze w bieżącym tygodniu.

W pierwszym rzędzie otrzymają zapomogi bezrobotni, którzy dotychczas jszcze z zasiłków nie korzystali (w grudniu i kwietniu) i byli pozbawieni pracy przed 1 lutym b. r., następnie zaś bezrobotni pozostający najdłużej bez pracy i obarczeni licznemi rodzinami.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu PUPP. (Al. Kościuszki 9), gdzie też winni się zgłosić zarejestrowani bezrobotni w dniu i czasie o którym nastąpi specjalne zawiadomienie. —c—

Zatarg o angielską sobotę.

Albo święto, albo 6 godzin pracy.

Jak już donosiliśmy w fabryce Wyss i S-ka przy ulicy Kopernika 17 wynikł zatarg pomiędzy zatrudnionymi tam robotnikami, a zarządem fabryki na tle zniesienia przez zarząd dniówki, a wprowadzenia płacy godzinowej.

Ten system został zastosowany przez zarząd fabryki dlatego, że robotnicy, pracując na dniówkę w sobotę otrzymywali za 6 godzin praly 8-godzinne wynagrodzenie, obecnie zaś zarząd, postanowił płacić robotnikom za godziny przepracowane tj. w sobotę za 6 godzin pracy 6-godzinny zarobek.

Ponieważ robotnicy na powyższe się nie zgodzili, otrzymali 14-dniowe wymówienie które upłynęło w dniu wczorajszym, zaś z dniem dzisiejszym płace robotnicze reguluje już nowy system godzinny.

Robotnicy zwrócili się w tej sprawie do związku budowlanego ZZP., który wydelegował p. Grabowieckiego na konferencję do inspektora pracy. Jednak konferencja nie dała pozytywnych wyników.

Wobec powyższego robotnicy postanowili pracować w tygodniu 5 dni za wynagrodzeniem, obliczanem według ilości godzin zaś sobotę świętować.

***

Na powyższym tle wynikł zatarg i w fabryce Zecha przy ulicy Andrzeja 33, i robotnicy postanowili rewnież na znak protestu w sobotę nie pracować. p.

Z notatnika policji i pogotowia.

—::—

SPŁOSZONY KOŃ.

55-letni Salomon Szpryniegiel mieszkaniec Ozorkowa, z powodu spłoszenia się konia na szosie zgierskiej, spadł pod koła i został przejechany.

Lekarz stwierdził połamanie żeber.

Po udzieleniu pomocy odwieziono poszkodowanego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

NAMIĘTNY STRÓŻ.

Zamieszkały przy ulicy Południowej 16, Mendel Rozenberg, handlarz, przy pomocy posterunkowego doprowadził do V Kom. PP. dozorcę domu nr. 15 przy ulicy Nowomiejskiej, 27-letniego Józefa Suchodolskiego, meldując, że ten ostatni o godz. 6.30 wieczorem dnia wczorajszego w ustępie domu nr. 16 przy ulicy Południowej złapał jego siostrę 13-letnią Esterę, usiłując ją zgwałcić.

WSZYSTKO KRADNĄ.

Za pomocą podrobionych kluczy nieznani złoczyńcy dostali się do mieszkania Sali Henrykowskiej, Cegielniana 57, skąd skradli rzeczy, wartości 600 zł.

Z mieszkania Filipa Figury, Dolno-Wschodnia nr. 6, zapomocą wyjęcia szyby skradziono rzeczy za 700 zł.

Marceli Bukiet, właściciel fabryki, 6 sierpnia nr. 58 zameldował, że pracownik Janes Karp dopuszcza się systematycznej kradzieży przędzy.

RODZINNA TRANZAKCJA.

Zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej nr. 56, Dawid Lipszyc zameldował policji, iż jego krewny, Leon Lipszyc przywłaszczył sobie 1000 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

KREW ZAGRAŁA W KAMIENICZNIKU

Zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 73, Józefa Stańczak, zameldowała, że mając odpowiednie zezwolenie do naprawy dachu nad mieszkaniem swojem, zreperowała takowy.

Wówczas właściciel domu Władysław Marczewski, wraz z synami, porąbał dach i zwalił go na ziemię. A. S.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj o 11.15 przed południem zawezwano telefonicznie pogotowie do 55-letniego urzędnika szefostwa intendentury okręgowej Władysława Chryniewicza.

Przybyły lekarz pogotowia zastał już stygnące zwłoki.

Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

ATAK SERCOWY.

W mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego nr. 14 dostała ataku sercowego 58-letnia nauczycielka gimnazjum żydowskiego, Ida Rajchert.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu chorej pomocy, pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym.

NAPAD HISTERJI.

37-letnia żona policjanta, Wiktorja Wojtczakowa, w mieszkaniu własnem przy ulicy Brzezińskiej nr. 90 dostała napadu histerji.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

KRYZYS TRWA.

W ambulatorjum miejskim przy Rynku Bałuckim nr. 3 upadł z osłabienia tkacz 54-letni Lejb Mendel.

Lekarz pogotowia po udzieleniu choremu pomocy odwiózł go do domu (Dolna 32).

Zaangażować prawnika do wydziału podatkowego!

Magistrat się ośmiesza, nie respektując intercyz.

W ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć pewnego rodzaju naiwność wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi w stosunku do licznej rzeszy płatników.

Wydział podatkowy staje się wprost śmieszny, nie licząc się nawet z przepisami, które najwyraźniej przewiduje kodeks cywilny, obowiązujący w naszym kraju.

Jedna z takich naiwności magistracgo wydziału podatkowego jest nieposzanowanie intercyz, czyli umów przedślubnych, zawartych pomiędzy narzeczonymi.

Na mocy takiej umowy zawartej przed rejentem, narzeczona wnosi wyszczególnione w umowie przedmioty lub pieniądze, do majątku swego przyszłego męża, pozostając jednak nadal ich właścicielką, mąż zaś staje się tylko opiekunem wniesionych rzeczy.

Rzecz ta przewidziana jest w odpowiednim artykule kodeksu cywilnego.

Pomimo tak wyraźnych danych wydział podatkowy magistratu nie respektuje zupełnie intercyz. Z tytułu zaległych podatków męża nakłada areszty i licytuje rzeczy, które na podstawie zawartej intercyzy są wyłączną własnością żony.

Na tem tle wynikają ciągłe nieporozumienia, za które winę ponoszą bezwzględnie władze magistrackie.

Magistrat, pomimo licznych protestów w podobnych sprawach, nie cofa naznaczonych licytacji, a dopiero wyrok sądowy o wyłączanie z pod aresztu zajętych rzeczy powoduje wstrzymanie lub uchylenie licytacji.

Na skutek takiego stanu rzeczy płatnicy narażeni są na stratę czasu i pieniędzy na koszta sądowe.

Zaznaczyć należy, że wszystkie sprawy sądowe, wytoczone z tego powodu magistratowi, ten ostatni przegrywa.

Pracownicy kasy chorych

występują przeciwko krzywdzącemu ich rozporządzeniu prezydenta Rzplitej.

W dniu onegdajszym o godzinie 7-ej wieczorem w sali okr. kom. związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 50 odbyło się walne zebranie pracowników związku kas chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zebraniu przewodniczył p. Górniak Stanisław. Na zebraniu dokonano wyboru przedstawicieli na zjazd związku pracowników kas chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych, który to zjazd odbędzie się w Warszawie w dniu 11 i 12 lipca.

Ogólnie Łódź reprezentowana będzie przez 17 delegatów, którzy w dniu jutrzejszym wyjadą do Warszawy.

Wreszcie po długich staraniach w celu utworzenia sądu koleżeńskiego została sprawa ta na onegdajszem posiedzeniu definitywnie załatwioną, gdyż zebrani wybrali kilku mężów zaufania, którzy stanowić będą od tej chwili sąd koleżeński.

Przez prezesa Górniaka i sekretarza Jordana referowana była obszernie sprawa przystosowania płac pracowników kasy chorych do płac urzędników państwowych, co zresztą było już zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dnia 31 grudnia 1924 roku.

W sprawie powyższej zabierali głos liczni mówcy, którzy uważali, że zarobki w kasie chorych nie są zbyt wysokie, gdyż pracownicy zmuszeni są czasami do pracy w godzinach nadliczbowych. Dalej poruszana była sprawa niesłusznego wynagrodzenia odnośnie do kategorji płac. Zdarza się, że pracownik który jest na bardziej odpowiedzialnem stanowisku, otrzymuje mniejszą płacę, aniżeli zwykły praktykant.

W konkluzji mówcy uznali że stosowany jest tu system protekcyjny i że bezwzględnie należy przedsięwziąć kroki w celu czynnego zareagowania przeciwko temu systemowi płac.

Obecni domagali się również od zarządu związku, by wszczął kroki przeciwko uposażeniom pracowników w aptekach kasy chorych, gdyż zarząd kasy chorych nie wynagradza ich specjalnie za godziny nadliczbowe.

Również wyłoniły się kwestje sporne przy omawianiu, a właściwie krytykowaniu komisji kwalifikacyjnej, która przy segregowaniu pracowników do nowych kategorji krzywdzi ich i stosuje również system protekcyjny.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani przyjęli następujące rezolucje:

1) ogólne zebranie związku pracowników kas chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych, odział w Łodzi, zakłada protest przeciwko rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 grudnia 24 roku, jako godzącemu z jednej strony w prawa autonomiczne instytucji kas chorych, z drugiej zaś, jako zmierzającemu do pokrzywdzania zainteresowanej masy pracowniczej.

Ogólne zebranie domaga się zorganizowania wspólnej akcji opozycyjnej wszystkich zrzeszeń zawodowych, które działają na terenie instytucji, objętych rozporządzeniem, i polecają wnieść w sprawie tej odpowiedni wniosek delegatom związku na zjeździe w Warszawie.

2) Ogólne zebranie konstatuje, że liczni pracownicy, zarówno indywidualni jakoteż i całej grupy, zostali przy zaszeregowaniu do swych kategorji płac, pokrzywdzeni i wzywa zarząd do obalenia tej krzywdzącej decyzji. p.

ZAMYŚLONY PODRÓŻNIK.

Mieszkaniec Warszawy Franciszek Kluczyński zameldował w 7 k. p. p., że jadąc tramwajem nr. 5 z dworca Łódź-Kaliska zauważył, że na placu Wolności skradziono mu portfel z 1250 zł. gotówką oraz dowody osobiste.



TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro sztuka E. Czirikowa „Komisarz Sowiecki" z pp. Wołoszynowską, Dunajewską, Białoszczyńskim i Tatarkiewiczem w rolach głównych.

W sobotę występuje teatr z niezwykle interesującą premjerą kapitalnej sztuki Szoloma Asza „Bóg zemsty", która święci obecnie w Paryżu niezwykłe tryumfy. Akcja tego dramatu, rozgrywająca się na oryginalnem tle życia w domu publicznym, porywa widzów. Sztuka ta będzie jedną z największych sensacji sezonu. Reżyserują dyr. K. Wroczyński i p. M. Konstantynowicz. Obsadę tworzą pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Święcimska, Komornicki, Mroziński, Wybrański, Przerowski i Żeromski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro świetna, pełna przedniego humoru, lekka komedja F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobieciarz" z pp. Morską, Łapińską, Rozwadowiczową, Krotkem, Dębliczem, Zniczem i Magnuszewskim w rolach głównych.

TEATR POPULARNY W „SCALI".

Dziś dn. 9 bm. o godz. 9 wiecz. wesoły wodewil w 3 aktach p. t. „Panna w koszarach" urozmaicony tańcami, aktualnemi kupletami. Reżyserował T. Wołowski. W głównej roli gościnnie występująca p. Cz. Celińska. Udział bierze cały zespół artystyczny z pp. Bronowską, Zielińską, Brandlówną, Staniewską, pp. Wołowskim, Bieleckim, Urbańskim, Góreckim, Puchalskim, Pilarskim. Teatr czynny codziennie bez względu na pogodę.

Jutro „Panna w koszarach".

Klucznik więzienny w roli pasera.

Sprzedawał rzeczy aresztantów.

Ciekawą sprawę rozważał sąd wojskowy pod przewodnictwem ppułk. Dobrowolskiego.

Jako oskarżony stanął przed sądem szeregowiec rezerwy Paweł Staniszewski z 18 pp. oskarżony o cały szereg przywłaszczeń i kradzieży.

Terenem działalności Staniszewskiego było więzienie w Skierniewicach, gdzie banda złodziejów z klucznikiem na czele zajmowała się sprzedażą wojskowych płaszczy przebywających tam aresztantów. Gdy ukradziony płaszcz dostał w swe ręce klucznik, wysyłał on jednego z aresztantów pod eskortą na miasto w celu spieniężenia objektu. Zaś tych więźniów, którzy nie pozwalali się okradać, klucznik dręczył w taki sposób, że jeden z nich chciał popełnić samobójstwo.

Sąd po przemówieniu prokuratora i obrońcy skazał Staniszewskiego na 6 miesięcy więzienia, przyczem na zasadzie amnestji, trzecią część kary zostało mu darowana. b.

Dla ofiar powodzi.

W poniedziałek, dnia 6 b. m. w gabinecie prezydenta miasta odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu wykonawczego pomocy ofiarom powodzi, na którem uchwalono wydać do ludności m. Łodzi następującą odezwę:

Odezwa.

OBYWATELE!

Dotkliwa klęska powodzi nawiedziła ogromną połać naszej Ojczyzny.

Wylew Wisły, Sanu, Dunajca i innych rzek, zwłaszcza w województwach: Krakowskiem. Lwowskiem i Stanisławowskiem, zmusił tysiące mieszkańców nadrzecznych okolic do opuszczenia swych siedzib w celu ratowania życia przed powodzią. Nieubłagany żywioł zniszczył niezliczoną ilość gospodarstw, będących przeważnie własnością miejskiego i wiejskiego proletarjatu — dobytek długoletniej a uciążliwej pracy, owoc społecznego wysiłku, a ludność nieszczęsną skazał na tułaczkę bez dachu i chleba.

W takiej oto chwili nie można patrzeć na nędzę bliźnich obojętnie, nie wolno stać z założonemi rękoma!

Położenie tych bezdomnych nieszczęśliwców wymaga wydatnej i natychmiastowej pomocy ze strony wszystkich miłujących kraj obywateli, by nie dać braci naszej zginąć w ostatecznej nędzy.

W imię więc szczytnych haseł miłości bliźniego z tem większą gorliwością pośpieszymy z pomocą my, szczególniej, których klęska straszliwej powodzi nie dotknęła, pamiętając przytem, że kto szybko daje ---dwa razy daje.

Za Komitet miejscowy:
(---) Darowski, wojewoda łódzki.
(---) M. Cynarski, prezydent m. Łodzi.

Ofiary na ten cel przyjmują: 1) Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Łodzi, Narutowicza 17, 2) Bank Handlowy w Łodzi, Al. Kościuszki 15, 3) Bank Gospodarstwa Krajowego ul. Piotrkowska 74, 4) Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oddział w Łodzi Piotrkowska 72, 5) Bank Przemysłowców łódzkich Ewangelicka 17, 6) Główna Kasa Miejska Plac Wolności 14.

W związku z powyższą odezwą redakcja „Republiki" otwiera z dniem dzisiejszym listę składek „Dla ofiar powodzi", gdzie ogłaszane będą ofiary, które wpłyną za pośrednictwem administracji „Republiki" ul. Piotrkowska 49.

Głodni, obdarci i pokrzywdzeni

są bezrobotni w Ozorkowie i Konstantynowie.

Od kilku dni w Konstantynowie i Ozorkowie wre, jak w ulu. Miasteczka będące gospodarczo związane z Łodzią, przeżywają obecnie kryzys przemysłowy, który silnie dał się we znaki ubogim rzeszom robotniczym wskutek zastoju i znacznej redukcji robotnicy zostali na łasce losu, bez pracy i chleba.

Czynniki miarodajne, rozdzielając kredyty rządowe na pomoc doraźną, wyłączyły te dwa miasteczka z okręgu przemysłowego, wstrzymując jednocześnie wypłatę zapomóg. Zarządzenia te wywołały wśród bezrobotnych zrozumiałe rozgoryczenie, które pod wpływami wzrastającej nędzy przerodziło się w formalny ferment.

Korzystając z zamętu i nieuświadomienia robotników, pewne sfery postanowiły wyzyskać ten moment dla swoich celów politycznych. Ze względu na to, że magistrat konstantynowski obsadzony jest przez socjalistów, sfery te rekrutujące się z pośród enpeerowców i chadeków wmówiły bezrobotnym, że wypłaty zawieszone zostały z winy lewicowego samorządu.

Nic więc dziwnego, że w wyniku tej agitacji robotnicy oblegli magistrat, i wobec urzędników jego użyli terroru. Magistrat konstantynowski, dzięki taktowi swego burmistrza szybko zdołał opanować sytuację i punkt ciężkości przeniósł na teren władz wyższych.

Czynniki miarodajne jednak słusznie postulaty magistratu konstantynowskiego zignorowały do tego stopnia, że delegacja która specjalnie do Łdzi przyjechała, nie dopuszczono nawet do wojewody Darowskiego. Rzecz prosta, iż tego rodzaju postępowanie musiało głodnych robotników doprowadzić do większego jeszcze rozgoryczenia, które ujawniło się w wielkiej manifestacji przed magistratem konstantynowskim.

Mniej więcej to samo działo się w Ozorkowie. Ozorków jednak zdołał sobie ostatnio pozyskać sympatję władz decydujących gdyż, o ile nam wiadomo, postanowiono zarządzenie odnośnie Ozorkowa zaanulować. Konstantynów jednak nadal pozostał w roli dziecka, do którego przestało bić serce prawowitego ojca...

Mimo wszystko, mimo jaknajbardziej „rzeczowych" argumentów któremi się rząd kieruje, zaprzeczyć się nie da, że Konstantynów, liczący około pięciuset bezrobotnych pomocy potrzebuie. Dalsza zwłoka i dalsze lekceważenie wywołać może tylko burzę.

Niedotrzymane przyrzeczenia

podsycają ogień wulkanu.

Onegdajsza „Republika" doniosła o wznowieniu przez dyrekcję funduszu bezrobocia wypłat zapomóg doraźnych w Ozorkowie.

Wiadomość ta spowodowała uspokojenie umysłów rozgoryczonych bezrobotnych i zapobiegła przykrym i wysoce niebezpiecznym stosunkom jakie wytworzyły się w Konstantynowie na tem samem tle.

Wiadomość tę podaliśmy na podstawie otrzymania w Warszawie przez burmistrza Ozorkowa, zapewnienia, że przerwanie wypłat w tem mieście zostanie cofnięte.

Tymczasem wbrew przyrzeczeniu warszawskiej dyrekcji do dnia wczorajszego zarówno Z.O.F.B. w Łodzi, jak i władze miejskie Ozorkowa, nie otrzymały polecenia prowadzenia przerwanych wypłat.

Skutek tego stanu rzeczy nie kazał na siebie zbyt długo czekać, gdyż już wczoraj zniecierpliwione rzesze bezrobotnych urządziły w Ozorkowie tłumne demonstracje i obległy magistrat, żądając natychmiastowego wznowienia wypłat. Wobec groźnej postawy tłumów, magistrat zawezwał policji.

O godz. 12-ej w południe przybył do Łodzi ławnik magistratu ozorkowskiego i po otrzymaniu informacji w obwodowym funduszu bezrobocia, że dyrekcja żadnych nowych zarządzeń nie wydała, zwrócił się telefonicznie do Warszawy o wyjaśnienia. Dyrektor funduszu bezrobocia p. Kmita zakomunikował ławnikowi, że dotychczas jeszcze minister pracy odnośnego polecenia nie podpisał.

Dyr. Kmita, po wysłuch[illegible] wiadomości o niepokojącym stanie rzeczy w Ozorkowie, przyrzekł poczynić wszyst[illegible], co możliwe. aby wznowi[illegible] płaty.

[illegible] wygląd[illegible] przyrzeczen[illegible] p. dyrektora, dowiemy się w najbli[illegible]h dniach. C

11-ta loterja państwowa.

3 klasa — 1-y dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane.

30,000: 8293
5,000: 22310
3,000: 32996
1,500: 21513 45907
1000: 2678 12718
500: 453 30750
400: 5025 16795
300: 1894 15118 22877 32869 34892
250: 2553 9511 18095 18909 27647 28521 31819 34843 40832 40991.

Zamiast rozbudowy miasta

rozbudowa formalności, połączonych z nieotrzymaniem kredytu budowlanego.

W poniedziałek, dnia 6 lipca odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Ożywioną dyskusję wywołało pismo banku gospodarstwa krajowego w sprawie kredytu budowlanego, udzielanego przez rząd. Stosownie do rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 r. bank gospodarstwa krajowego żąda, aby podania o kredyt budowlany zawierały:

Kwotę i cel żądanego kredytu, przewidywane sposób i źródła pokrycia żądanej pożyczki (np. konwersja pożyczki na długoterminową hipoteczną) oraz imiona i nazwiska proponowanych żyrantów.

Do podania należy dołączyć:

1) Wykaz hipoteczny lub bodaj świadectwo hipoteczne, jeżeli zaś hipoteka rzycieli, z podaniem należnych im sum i czasu, z którego wierzytelności ich pochodzą;

2) Opis nieruchomości i wszystkich znajdujących się na niej budynków, (wymiary, materjał, stan, przybliżony wiek);

3) Plan sytuacyjny nieruchomości;

4) Plan zamierzonej budowy z zezwoleniem władzy na jej wykonanie, podpisany przez prowadzącego budowę architekta;

5) Kosztorys zamierzonej budowy podpisany przez architekta, prowadzącego budowę, z wykazaniem kompleksu robót już wykonanych i z wyszczególnieniem robót pozostających jeszcze do wykonania, ich kosztów i opinją w jakim terminie mogą być wykonane;

6) Zaświadczenie o stanie majątkowym i zdolności kredytowej proponowanych żyrantów.

Pożądaną jest również fotografja budynku, wykazująca obecny stan budowy.

Dokumenty, wymienione pod 2, 3, 4 i 5 jak również i ewentualna fotografja winny być potwierdzone przez architekta miejskiego, względnie wydział budowlany magistratu.

Stosownie do przepisów o kredycie budowlanym, kredytowane będą wyłącznie budowy domów murowanych.

Nadto spółdzielnie winny przedłożyć: 1) statut, 2) rejestr spółdzielni, 3) listę członków, 4) bilans.

Po przyjęciu do wiadomości powyższych wymagań banku gospodarstwa krajowego, prezydent miasta złożył sprawozdanie z konferencji, odbytej przez ławnika-przewodniczącego wydziału budownictwa z kontrolerem technicznym B. G. K. Ze sprawozdania wynika że pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają rozpoczęte już budowy, zwłaszcza jeżeli znajdują się pod dachem.

Następnie przyjęto protokół specjalnej komisji, wyłonionej w celu opracowania cen jednostkowych w kosztorysach na budowę domów mieszkalnych.

Co się tyczy zaopinjowania złożonych podań o pożyczki budowlane, to sprawa ta została odłożona do czasu złożenia przez petentów wymaganych obecnie przez bank gospodarstwa krajowego dokumentów.

Swiat troszczy się o przyszłe pokolenie.

Międzynarodowa opieka nad dzieckiem.

Z inicjatywy dyrektora polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom dr. W .Chodźki w siedzibie komitetu odbyło się zebranie, na którem senator Posner, delegat rządu do komisji doradczej ligi narodów do spraw opieki nad dziećmi i młodzieżą, omawiał sprawy, będące tematem obrad komisji tej na jej sesji majowej.

Komisja uznała za najważniejsze i wprowadziła na porządek dzienny przyszłego posiedzenia następujące sprawy:

1) opracowanie ustawodawstwa w sprawach, dotyczących życia i zdrowia dzieci;

2) gromadzenie ustawodawstwa, dotyczącego kwestji wieku małżeństw;

3) przygotowanie konwencji międzynarodowej w sprawie pomocy i powrotu dzieci cudzoziemskiego pochodzenia;

4) praca dzieci — oznaczenie wieku, do jakiego dziecko nie może pracować w fabryce i na roli;

5) zapomogi dodatkowe, udzielane przez państwo, lub instytucje, rodzinom, obarczonym dziećmi;

6) wpływ kinematografu na rozwój moralny i umysłowy dziecka i opieka nad kinematografami;

7) przysposobienie dzieci (adoptacja);

8) sytuacja dziecka porzuconego;

9) wiek, w którym dziecko powinno uczęszczać do szkoły powszechnej;

10) odpoczynek dzieci;

11) kwestja seksualna w wychowaniu;

12) dzieci moralnie zaniedbane i występne;

13) alkoholizm wśród dzieci;

14) kwestja wychowania młodzieży w duchu kooperacji międzynarodowej.

Zaznaczyć należy, że sprawę alkoholizmu wprowadził na porządek dzienny przedstawiciel Polski, senator Posner; spotkał się on z opozycją Belgji, której przedstawiciel, p. Carton de Viart, twierdził, że alkoholizm po wojnie zmniejszył się, co jest jednym z dobroczynnych skutków wojny. Pomimo opozycji sprawa została jednak wprowadzona na porządek dzienny.

Sesje komisji odbywać się będą corocznie w styczniu w Genewie.

W dyskusji nad referatem senatora Posnera zabierali głos: senatorka J. Szebeko i dr. Kopczyński, przedstawiciel ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

KOMUNIKAT.

Do wszystkich P. T. bywalców kinematograficznych.

We wczorajszym numerze „Głosu Polskiego" ukazała się recenzja z wyświetlanego przez nas obrazu „Ulica miljarderów", nosząca znamiona wyraźnej złośliwości i szantażu.

Uważamy za swój obowiązek i prawo podać wobec tego do wiadomości publicznej co następuje:

1) Nie kwestjonując bynajmniej prawa swobodnej krytyki ze strony prasy, zastrzec się musimy kategorycznie przeciw nadużywaniu tej krytyki dla wymuszania płatnych ogłoszeń. „Głos Polski" stale stosuje tę metodę szantażu, czego dowody mieliśmy już niejednokrotnie np. podczas wyświetlania znanego obrazu „Hrabina Paryża". Ponieważ „Casino" nie dało odnośnego ogłoszenia do „Głosu Polskiego", ukazał się w tym piśmie ohydny paszkwil, odmawiający filmowi wszelkich wartości artystycznych. Wystarczyło jednak, aby po wznowieniu filmu „Hrabina Paryża" zapłacić „Głosowi Polski" odczepne w formie reklamy, aby redakcja bezwstydnie zmnieniła swe „niezależne" zdanie i wydrukowała recenzję aż nadto pochlebną;

2) W wyborze pism, do których dajemy ogłoszenia o wyświetlanych obrazach, kierujemy się wyłącznie względami handlowemi, t.j. rozpowszechnieniem i poczytnością danego dziennika. Ponieważ uważamy, iż „Głos Polski" na poczytności tej od dłuższego czasu traci coraz bardziej, przeto nic dziwnego, że redukujemy tam coraz bardziej ogłoszenia, podobnie zresztą, jak i reszta reklamujących się firm, czego oczywistym dowodem jest każdy numer „Głosu Polski".

Wydaje nam się, iż wyjaśnienia powyższe aż nadto dobrze charakteryzują recenzję „Głosu Polski", która teraz dopiero będzie należycie zrozumiana i oceniona.

Zarząd kinoteatru „Casino". 7005.

Niebezpieczne rusztowanie

Zamieszkały przy ulicy Gdańskiej nr. 77 Czesław Przybylski, zameldował, iż w tymże domu ustawione zostało rusztowanie przy studni, które wskutek niedbałego ustawienia przewróciło się i przygniotło brata jego, 12-letniego chłopca.

„REPUBLIKA“
Łódź
9 lipca 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
9 lipca 1925

Z dwojga złego wybrać mniejsze.

Z drogi najmniejszego oporu trudno będzie sprowadzić p. Grabskiego, więc przynajmniej trzeba wytargować srebro, zamiast żelaza i papierków.

Nasz stosunek do min. Grabskiego jest znany.

Od początku wykazywaliśmy i wykazujemy, że swoją **reformę walutową oparł on na fałszywych podstawach, nie** uwzględniwszy **ani założeń gospodarczych, ani naszej gospodarczej rzeczywistości.**

Uzasadnienia tego naszego sądu nie będziemy tu powtarzali — wypisaliśmy je wiele razy. Obecnie ograniczamy się do tego, że **stale wykazujemy wszystkie fatalne konsekwencje jego fałszywych punktów wyjścia,** wszystkie błędy i szkody stąd powstałe i powstające.

Gdyby było go kim zastąpić na stanowisku kierownika państwowem naszem życiem finansowem i gospodarczem — może **byłoby lepiej, aby jaknajprędzej ustąpił.**

Ponieważ jednak ta kwestja jest chwilowo nieaktualną, trzeba się zastanowić nad wielkością zła i środkami obrony. Chodzi przedewszystkiem o nieszczęsną sprawę bilonu i „dwuwalutowości“.

Przedewszystkiem tę sprawę, pozornie jedną, trzeba rozdzielić. **Kwestję „dwuwalutowości“ wywołał nie tylko min. Grabski — lecz i Bank Polski, który** kazał wprowadzić dla bilonu osobne konto, co pociągnąć może za sobą otwarcie takich samych kont we wszystkich bankach prywatnych i instytucjach finansowych, a **w następstwie dewaluację bilonu.**

Co do tego niema sporu, że **jest to zło, prowadzące do klęski.**

Bank Polski jednak — **jeżeli stoi na** stanowisku dwa razy wyższego, niż ustawowe 30 proc. pokrycie (i tak ma już tylko około 50 proc.) — **musiał się bronić przed tą inwazją bilonu, która jest ukrytą formą inflacji, narzuconą Bankowi arbitralnie przez min. Grabskiego.** W tym „samodzierżawnym“ pod stępie finansowym walutowym **leży** istotnie wina naszego premjera i ministra skarbu.

Przypatrzmy się jednak tej sprawie przez chwilę z przysłowiowej drugiej strony — a zobaczymy, że i min. Grabski musiał zrobić swoją inflację bilonową, jako skutek całokształtu swej **fatalnej polityki. Ten mus rozgrzesza go z drugiej połowy winy.**

Znajduje się on **już oddawna w tak zwanem położeniu przymusowem.** — Obieg banknotów wynosi obecnie zaledwie około pół miljarda złotych. — Wszyscy już nietylko przyznają, ale krzyczą — **że jest to znikoma suma wobec potrzeb naszego życia gospodarczego.** Życie woła o większy kapitał obrotowy, o kredyty. Kredyty te, **wobec ciągłego odpływu walut z Banku Polskiego, — wskutek ujemności naszego bilansu handlowego i płatniczego** — Bank Polski musi ścieśniać. A życie atakuje ministra skarbu (który coprawda **i temu jest winien**) — dawaj pieniędzy!

Znalazłszy się w ten sposób w podwójnych opałach, min. Grabski **znalazł wyjście, jakie w tem położeniu było jego głowie dostępne — zaczął produkować bilon,** jako surogat wymaganych od niego ze wszystkich stron pieniędzy.

Ataki za to posypały się na niego znowu ze wszystkich stron — zupełnie uzasadnione i zupełnie nieuzasadnione. **Kto bowiem dotąd aprobował fałszywe założenia walutowo - finansowe min. Grabskiego i popychał go do wielu szkodliwych zarządzeń gospodarczych — ten obecnie niema prawa do krytyki** ministra skarbu za jedną konsekwencję tych założeń i tych rozporządzeń.

Min. Grabski zaczął „złotową“ gospodarkę za prędko i bez dostatecznego kapitału zakładowego, w myśl założenia „sami sobie“, przeliczył się co do zasobów społeczeństwa, zabrakło mu pieniędzy bardzo wcześnie, — a gdy przysłowiowa za krótka **„kołdra“ złotowa, pociągnięta na ramiona, odkryła nogi** — p. Grabski dosztukował ją bilonem.

Że to jest zło — znowu niema sporu. Zważywszy jednak, że całe zło z niedostatecznie ufundowanym „złotym“ jest już istniejące — musimy przyznać, że wobec niego bilonowe zło jest nieuniknione. A dalej — stwierdziwszy istnienie i jednego i drugiego zła — trzeba się z niemi zacząć liczy, jak z każdą rzeczywistością, mającą z konieczności wiele stron.

Otóż — czy w naszych warunkach bilon jest tem największem złem? I w jakim kierunku jest złem — i jak to zło można naprawić?

Po pierwsze — praktycznie może nie mają racji ci, którzy koniecznie domagają „jedynego teoretycznie racjonalnego“ stosunku bilonu do obiegu banknotów — 5 do 6 proc. Chodzi tylko o to — **jaki** ma być bilon.

„Bilon“ papierowy (w 1, 2 a nawet 5 złotówkach) jest nonsensem — i ten trzeba min. Grabskiemu stanowczo „wyperswadować“. Podobnym **szkodliwym nonsensem, w dodatku uciążliwym, jest masowo produkowany bilon twardy z metalu nieszlachetnego — a więc bezwartościowy.**

Natomiast bilonem, którego mamy stanowczo za mało i który jest nam potrzebny, jest **„bilon“ srebrny.** Jest „bilonem“ i surogatem banknotów — ponieważ wartość srebrnych pieniędzy wynosi, (tak jak wynosiła przed wojną w zach. Europie) tylko **35 proc. ich nominalnej wartości.**

Jest jednak równocześnie także surogatem „prawdziwego“ pieniądza, prawdziwej „monety“ z metalu wartościowego. Jakkolwiek ten pieniądz wychodzi z użycia w Europie — to nie wolno zapominać o tem, że w naszych stosunkach, przy ludności która na liczbę przynajmniej w 50 proc. (prawie wszyscy chłopi, zwłaszcza na wschodzie) **złote i srebrne monety uważa za jedyne prawdziwe pieniądze** — taki pieniądz jest naprawdę potrzebny, że więc wolno nim zasilić obieg do stosunku nawet 35 proc. bez żadnej obawy dewaluacji i bez szkody dla użycia gospodarczego, a raczej z pożytkiem. Przy obecnych ciężkich czasach na wsi, która nie może chować pieniędzy — **odpada obawa tezaurowania srebrnej monety.**

P. Grabski bije obecnie się w piersi i przysięga, **że więcej już bilonu puszczać w obieg nie będzie.**

Nie można mu wierzyć — nie dlatego, aby subjektywnie miał zamiar zrobić inaczej — lecz dlatego że „rebus hic stantibus“ **konieczność go do tego zmusi.**

Gdy się tylko burza uspokoi — **znowu coś „popuści“ bilonu.**

Lepiej więc z nim „pogadać na rozum“ i zobowiązać, aby **wszystkie zamierzone jeszcze emisje wypuszczał tylko w srebrze** — nie bacząc, że to pociąga za sobą pewien wydatek. Wydatek ten się opłaci, **skarb państwa na nim zarobi, a przynajmniej nie sprowadzi inflacji.** Dla srebrnych pieniędzy nie trzeba będzie oddzielnych kont.

Projekt ten nie jest oczywiście żadnem cudownem odkryciem, może on też mieć i złe strony — jednakże **można go rozważyć, w myśl zasady, że lepsze mniejsze zło, niż większe.** Dopóki nie weszliśmy na drogę radykalnego uzdrowienia naszych stosunków finansowo-walutowych — a czy się na nie zanosi? — dopóty musimy uwzględniać i palliatywy, wybierać zła mniejsze. Może być, że takie właśnie „znachorstwo“ **srebrne,** uwzględniające zacofanie naszych mas — gdy **min. Grabski całą swoją koncepcję gospodarczą i walutową nastawił na w znacznej mierze znachorskie me-** „okadzanie“ odebrano — okaże się temtody i niemal perspektyw, aby mu to mniejszem złem.

St. Zim.

Tranzakcja w sowieckim stylu.

Bolszewicy chcą zabrać towary, a zostawić niegwarantowane 7-miesięczne weksle.

Wczoraj przybył do Łodzi dyrektor handlowy sowieckiej misji w Polsce („Wniesztorgu“) p. Nachmanson.

Według danych, przez nas zaczerpniętych, p. Nachmanson w rozmowie z przemysłowcami (które podobno, jak poprzednie pertraktacje, noszą charakter zupełnie nieobowiązujący) potwierdził zupełnie kategorycznie, że przy zawieraniu nowych tranzakcji sowiety wysuną, jako podstawę do rokowań, pokrywanie zakupów wyłącznie w 7 miesięcznych wekslach „własnych“ Wniesztorgu bez żyra „gosbanku“ (sowiecki bank państwowy).

Podając inform. z ostatniej wizyty w Łodzi p. Nacareniusza i Nachmansona, podczas której po raz 1-szy dali oni do zrozumienia, że „Wniesztorg“ dążyć będzie do bezgotówkowego pokrywania zamówień, podkreśliliśmy stanowczy opór naszego przemysłu przeciwko podobnej propozycji. Poprzednia nawet propozycja sowietów płacenia 25 proc. w gotówce nie została przez polski przemysł przyjęta, jako zbyt uciążliwa w obecnych krytycznych warunkach kredytowych.

Pokrywanie zaś zamówień wekslami pozbawionemi żyra „gosbanku“, które uniemożliwia dość dogodne ich dyskontowanie w Banku polskim i Banku Rzeszy niemieckiej, jest już formalnie warunkiem zupełnie nie do przyjęcia; weksle tego rodzaju byłyby w portfelu łódzkich firm, uginających sei pod brzemieniem braku płynnej gotówki zupełnie martwym balastrem.

O ile więc „Wniesztorg“ od swego stanowiska nie odstąpi, widoki na przyszłe tranzakcje przedstawiają się w bardzo pesymistycznem świetle. Przy takim stanie rzeczy mowa być może tylko o sporadycznych indywidualnych zamówieniach.

J. C.

Z sądu handlowego.

Upadłość firmy Henryk Stein.

W dniu wczorajszym wydział handlowy [illegible] okręgowego w Łodzi opublikował decyzję, na mocy której ogłoszona została upadłość fir[illegible] Henryk Stein.

Datę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 15 maja b. r. Sędzią komisarzem mianował sąd Józefa Pinkusa, zaś [illegible] adw. Wodzińskiego.

Ogłoszenie upadłości nastąpiło na skutek podania wniesionego do sądu przez pełnomocnika H. Steina.



GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół

CZEKI.

Belgja 24.17 i pół
Holandia 208.90
Londyn 25.32 i trzy czwarte
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 24.41 i pół
Praga 15.44 i jedna czwarta
Szwajcarja 101.10
Wiedeń 73.28 i pół.
Włochy 19.22

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolarach 66.50 w złotych 344.80 i jedna czwarta
Pożyczka kolejowa 90, 85, 90
Pożyczka konwersyjna 43.50, 8 proc. 72, 73
4 proc. list. zast. ziemskie 22,90, 22.60
5 proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy 19

AKCJE.

Przem. Lwów 0.25
Zarobkowy 7.50
Zachodni 1.50
Spiess 2,20
Siła i światło 0.22
Częstocice 1.60
Cukier 2,30, 2.32, 2.31
Lilpop 1.58, 1.57
Norblin 0.75
Parowozy 0.45
Rudzki 1.20, 1.32
Borkowski 1.08
Klucze 0.32
Sole potasowe 3.40
Czersk 0.37
Firley 0.33, 0.35
Węgiel 1.50, 1.57
Modrzejów 3,20, 3.30
Ostrowieckie 5, 4.85
Rohn i Zieliński 0.33
Starachowice 1.60
Synd. Rolniczy 2
Haberbusch 5.75
Spirytus 2.15

GIEŁDA GDAŃSKA.

Berlin 123,396 — 123,704
100 złotych 99,40 — 99,65
Czek na Londyn 25,21
Telegraficzna wypłata na
Berlin 123,406 — 123,714
Warszawę 99,20 — 99,46
Wypłaty na
Warszawę 80,25 — 80,65
Katowice i Poznań 80,25 — 80,65
100 dolarów amerykańskich 517.60— 518,90

GIEŁDA LONDYNSKA.

Nowy York 4,86 i jedna ósma
Francja 103,50
Belgia 105,20
Szwajcarja 25,03
Niemcy 20,42
Praga 164
Warszawa 25,35
Austrja 34,55

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Przegrywamy, by wygrywać!

Na marginesie meczów footbalowych z drużynami zagranicznemi.

Najważniejsze wypadki ubiegłego tygodnia rozegrały się znów na boiskach footballowych.

Zagranicą okres letni należy do lekkiej atletyki, pływania, wyścigów konnych, kolarskich i automobilowych.

U nas lekka atletyka nie zdobyła sobie takiego wzięcia by mogła konkurować z piłką nożną, zawody pływackie należą również do rzadkości, — football króluje od wiosny aż do zimy.

Korzystając z faktu, że w tym martwym dla footballu zagranicą sezonie szereg drużyn o europejskiej sławie jest do „wzięcia", kluby nasze zakontraktowały kilka zawodowych zespołów wiedeńskich, płacąc im zresztą wysokie honorarja i rozegrały z nimi szereg meczów — powiedzmy odrazu — bez szczęścia.

Zarówno dotkliwe klęski „Polonji" z W. A. C. wyrażające się w katastrofalnym stosunku bramek 3:12 , walki ze „Sportklubem" sumujące się do 2:9 wreszcie rozgrywki Hakoahu w Łodzi (10:0) świadczą, że nasza pierwsza klasa w średniem przecięciu nie wytrzymuje konkurencji z ligą zawodów wiedeńskich i szukając dla siebie równoważnika musiałoby sięgnąć o wiele niżej.

Piękny sukces „Cracovii" w spotkaniu z „Vienną" nie zdoła polepszyć tej sytuacji podobnie jak stanu tego nie mogą zmienić sporadyczne choć coraz częstsze zwycięstwa „Pogoni" „Wisły" i „Warty" odniesione w zawodach międzynarodowych.

Wynika to z natury naszego sportu piłkarskiego, który utrzymał dotąd charakter par excellence amatorski, a ma ambicje — jeśli tak można powiedzieć — zawodowe.

Nasze kluby amatorskie chcą zwyciężać zawodowców. Że chcą zwyciężać — to jasno, bo głód zwycięstwa jest podstawową cechą wszelkiej konkurencji sportowej, ale dlaczego zawodowców?

I oto dochodzimy do wniosku pozornie paradoksalnego; sukces w spotkaniu z „Gallią" redukuje się do satysfakcji powiedzenia: „bijemy zagranicę". Jednakże widownia, jak i boisko polskie, zbyt są wyrobionę, by nie zapytać: jaką zagranicę?

Istotnie wygrana z „Gallią" mniej uczy graczy i mniej interesuje trybuny, niż przegrana np. z zawodowcami wiedeńskimi.

Wracamy tedy do punktu, z którego wyszliśmy. Jesteśmy amatorami, a grywamy z zawodowcami. Chcemy zwyciężać, bo to jest istotą walki. Chcemy wygrywać, a przegrywamy.

Jakiż z tego wniosek? Czy na to, by zwyciężać trzeba być zawodowcem? W takim razie wprowadzajmy profesjonalizm lub też przegrywajmy i cieszmy się z czystego amatorstwa.

Pozornie paradoksalne założenie wyjaśnia się w zupełności gdy stwierdzimy, że niema innej drogi rozwoju, niż ta, którą przebija nieustanna, wytrwała, rozumnie prowadzona praca.

Gramy, wygrywamy i przegrywamy dlatego, by się uczyć. Trzydzieści lat praktyki wiedeńskiej sport polski nie może przekroczyć jeden susem. Kultura wymaga pracy, praca wymaga czasu. Gramy dlatego, żeby wygrać, lecz przegrywamy dziś, by wygrywać w przyszłości.

Sensacyjny mecz footbalowy.

—:o:—

Hakoah (Wiedeń)--M. T. K. (Budapeszt) 4:0 (2:0).

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki").

Warszawa, 8 lipca.

Niebywałą sensację wzbudziły zawody dwuch najgroźniejszych rywali Węgier i Austrji, które nastąpiły w dniu wczorajszym w Warszawie.

Do gry przystępuje Hakoah bez Hauslera M. T. K. — z 7 graczami z rezerwy.

PRZEBIEG GRY:

Z chwilą rozpoczęcia gry, z miejsca inicjatywę ujmuje Hakoah, zagrażając już w 2 m. bramkę węgrów. Niebezpieczną sytuację unicestwia wykopem obrona. W 12 m. następuje piękny atak Hakoahu, zainicjowanyp rzez Eisenhoffera. Krótką kombinację środkowej trójki i strzał Grynfelda chwyta pewnie Kropaczek.

Kilkuminutowe „bombardowanie" bramki oraz przedpola karnego M. T. K., nie przynosi pozytywnego wyniku.

Wreszcie w 29 m. po ślicznej i precyzyjnej centrze pr. skrzydłowego, strzela pewnie w róg Eisenhoffer.

Podnieceni wiedeńczycy niespodziewanym sukcesem, pra całą siła naprzód.

W niespełna dwie minuty zyskuje Grynwald z płaskiego strzału drugą bramkę dla swych barw.

Przegrana M. T. K. była jakby przypieczętowaną.

Obustronne wysiłki spełzają na niczem.

Pauza — 2:0 dla Hakoahu.

Po przerwie już w 2 m. zyskuje Eisenhoffer trzecią bramkę, nagrodzoną długo niemilknącemi oklaskami.

Od czasu do czasu M. T. K. zagraża bramce Hakoahu, lecz doskonale dysponowana obrona oraz bramkarz (Fabjan) niweczą wszelkie zamiary przeciwnika.

31 m. przynosi wiedeńczykom 4-tą bramkę zarazem ostatnią, strzelona przez Hess'a.

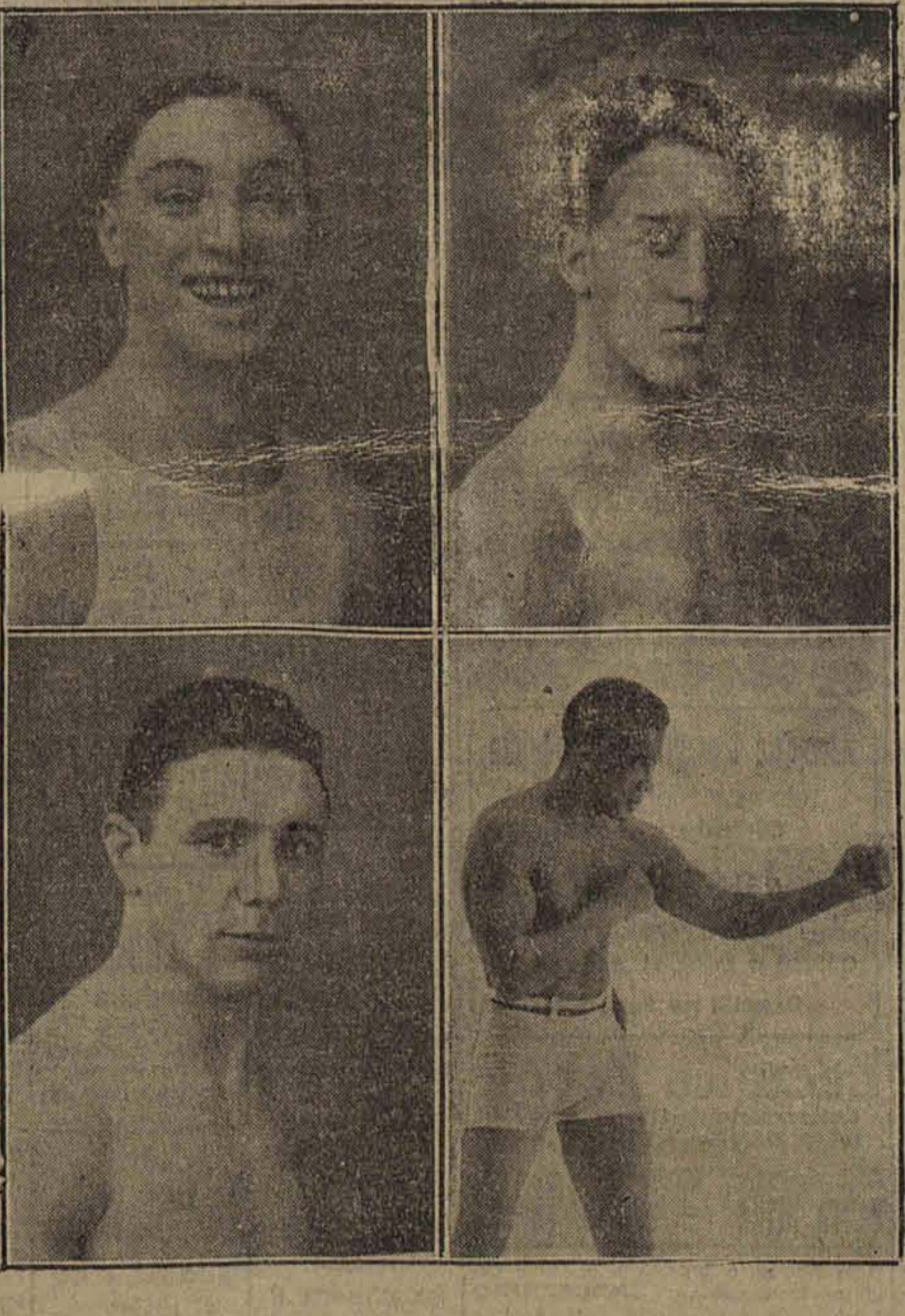
Odtąd do końca gry uwidacznia się większa przewaga zwycięzcy.

Wynik Hakoahu 4:0, rogów łącznie 5:3 dla Hakoahu. Na wyszczególnienie zasługują: Eisenhoffer, Hess, Grynwald oraz Fabjan z Hakoahu, w M. T. K. bramkarz Kropaczek, oraz lewa strona ataku.

Sędziował sprawnie p. kpt. Loth.

Widzów około 10 tysięcy.

Czterej najwybitniejsi bokserzy włoscy w roku 1925.



Rozegrają oni w tych dniach finałowe rozgrywki o mistrzostwo Włoch w walce na pięście.

Wiadomości zagraniczne.

DEMPSEY WRACA DO AMERYKI.

Dempsey, który obecnie ze swoją młodą małżonką bawi w Niemczech w podróży poślubnej, otrzymał depeszę z Nowego Yorku od swego managera, wzywającą do powrotu, celem podpisania kontraktu na wzięcie udziału w meczu przeciwko Gene Tunney. Dempsey wobec tego wyjeżdża w tym tygodniu do Ameryki.

WIDE W SZCZECINIE.

Na zawodach międzynarodowych lekkiej atletyki w Szczecinie startowali zawodnicy austrjaccy i szwedzcy. W biegu na 3000 mtr. zwyciężył Wide (Sztokholm) 8:56; 1000 mtr. Peltzer (Szczecin) 2:32,6; 110 płotki Koepke 16 sek.; skok w dal: Ranch (W. A. F. Wiedeń) 6,56 mtr.; oszczep Zimmerman (Wrocław) 58,88.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWO FRANCJI.

Dalsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Francji dały wyniki: 100 mtr. Mourton 11,2; skok w dal Sempe 6,81; 800 mtr. Wiriath 1:56,8; 5000 mtr. Gilemont 15:08,6; 3000 mtr. przeszkody Leclec 9:59; Kula Pierre 13,80.

LEKKOATLETYKA ZAGRANICĄ.

Na zawodach lekkoatletycznych w Kolonji Houben w biegach na 100 i 200 mtr. osiągnął świetne czasy: 10,7 i 21,8 sek. Na 400 mtr. Gertz 50,1; 800 mtr. Bocher 1:57; 200 mtr. płotki Tessbach 26,6; tyczka Róg 3,60.

Londyn. — Znany w Warszawie nowo - zelandczyk Perritt przebiegł 100 yardów w czasie 10,2 sek.; 440 yardów Stallard 49 sek.; 1000 mtr. Griffiths 2:31,8; trzy czwarte mili 3:13,8.

ANGIELSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA W AUSTRALJI.

Goszcząca w Australji od kilku miesięcy drużyna angielska rozegrała dotychczas 15 spotkań, wszystkie wygrywając. Stosunek bramek 93:5. Najwięcej bramek (36) strzelił Batten.

Konkurs strzelecki

z małokalibrowej broni o mistrzostwo m. Łodzi.

Dnia 1 i 2 sierpnia br. odbędzie się konkurs strzelecki z małokalibrowej broni (flower 6 mm.) o mistrzostwo m. Łodzi na odległość 50 mtr. do tarczy pierścieniowej (Olimpijskiej), organizowany przez sekcję strzelecką W. K. S Łódź na własnej strzelnicy przy ulicy Zakątnej róg Konstantynowskiej.

Do konkursu mogą stawać wszyscy amatorowie. Przeznaczono 5 nagród dla najlepszych strzelców jak również do nagród będą dołączone dyplomy.

Broń dowolna. Zawodnicy mogą stawać do konkursu z własną bronią lub wypożyczoną na miejscu w sekcji strzeleckiej.

Zapisy do konkursu będą przyjmowane do dnia 25 lipca rb. na strzelnicy W. K. S. od godz. 16 do 18-ej.

Szczegółowy program konkursu zostanie ogłoszony około 15 bm.

Celem umożliwienia treningu do konkursu, została otwarta strzelnica od dn. 1 lipca dla osób cywilnych codzień od godz. 16 do 19-ej.

Broń i amunicja na miejscu — dozwolono używania broni własnej.

Walne zebranie „Hasmonei".

Podaje się niniejszym do wiadomości członkom i członkiniom, iż w dniu 19 bm. odbędzie się walne zebranie członków Z.S.G.S. „Hasmonea". Prawo wstępu mają tylko okaziciele (ki) kart wstępu ma które należy zgłaszać się do sekretarjatu stow. (Południowa 4).

W stowarzyszeniu zostały zreorganizowane sekcje: lekko-atlet., i kolarska. Wszyscy, którzy chcą brać udział w pracy i ćwiczeniach powyższych sekcji, muszą zgłosić się do sekretarjatu stow., i zarejestować się u urzędującego sekretarza.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich! —

Cieszyć się stale zdrowiem i dożyć późnej starości, oto całe nasze pragnienie.

SŁYNNE w CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA z GÓR HARCU

Dr. Lauera.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak: prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. V. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy orzekli, że ten gatunek ziół jest jedynym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia.

Jest to środek nie zastąpiony przy chorobach, pochodzących z zanieczyszczenia i zgęszczenia krwi, jako to: wyrzuty, liszaje, bóle głowy uderzenia krwi do głowy, cierpienie homoroidalne, reumatyzm, artretyzm.

Srodek ten usuwa wszelkie cierpienia żołądkowe cierpienia nerek, kamienie żółciowe, pobudza apetyt i trawienie i jest przy skłonnościach do obstrukcji zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym.

Przy chorobach wątroby, przy żółtaczce i nagromadzeniu żółci środek ten nigdy nie zawiódł jeszcze.

Zioła z gór Harcu Dr. Lauera składają się z najdelikatniejszych roślin, rosnących w Harckich górach i nie zawierają żadnych szkodliwych domieszek.

Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami, w Badenie, Wiedniu, Barmenie, Berlinie, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań i uznań za skuteczność Ziół Harckich otrzymał dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka pół zł. 1,50
„ „ 1 zł. 2,50

Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw, każde orygnalne pudełko zaopatrzone Nr.43wg. rej. Minist. Zdr. Publ.

Reprezentant na Polskę.

Józef Grossman, Warszawa Chmielna 49.

KOPERTY

handlowe z okienkami i bez, kancelaryjne, ozdobne i z podszewką, torebki do wzorów i do wypłat we wszystkich gatunkach i wielkościach, po cenie fabrycznej, poleca

FABRYKA KOPERT
„HANSA" Sp. Akc. w GDAŃSKU
SKŁAD FARYCZNY
ŁÓDŹ, ul. Andrzeja Nr. 54.
837-3 ROBERT WEISSBACH.
TELEFON 27-00.



W Grenoble

(na południu Francji)

w miejscowości zdrowej, otwieram pensjonat, wyłącznie dla studentek i dla panienek chcących kształcić się w tamtejszym liceum. Pomoc w francuskim na miejscu.

Troskliwa opieka zapewniona

Bliższe informacje i zapisy od 1—2 i od 4—5 pp. w Łodzi ul. Sienkiewicza 37, pr. of, II p, m, 35



Panie, które chcą mieć śliczne włosy i być zawsze piękne, tym udzielę rady i sekrety piękności. Ul. Piotrkowska Nr. 182 lewa oficyna, I p. 7011



Czyś ubogi czy bogaty...
Zdrowie jest Twym największym skarbem.

Niestety nie przestrzega się należycie tej prawdy. Niejednokrotnie uskarżaliście się na Swoje nerwy, znużenie i ból głowy. Nie czekajcie, aż się te bóle częściej powtórzą. Dajemy Wam dobrą radę: Noście **obcasy i zelówki gumowe „Berson".** Chód staje się przez to elastycznym, zapobiegniecie wstrząśnieniom ciała, nie będziecie zmęczeni, ani znużeni. Nie należy przytem zapominać, że obuwie zaopatrzone **„Bersonem"** posiada trzechkrotną trwałość w porównaniu z obcasami skórzanymi. Jednorazowy wydatek popłaca sowicie. **„Berson"** nietylko zachowa Wam zdrowie, ale zmusza Was także do oszczędności. Spróbujcie, a przekonacie się. Jesteśmy przeświadczeni o tem, że odtąd nie zrobicie kroku bez **obcasów i zelówek gumowych „Berson".**

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

PIERWSZE W POLSCE
BIURO ADMINISTRACJI NIERUCHOMOŚCI
„ADMINISTRATOR"
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 20
Tel. 28-08.

Przyjmuje **domy do administrowania** i załatwia wszelkie czynności z takowym połączone.

Specjalny dział: **odnajem i wynajem mieszkań i lokali,** pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości. —

MEBLE

ogrodowe z masy drzewnej wyrób zagran., nadające się specjalnie na letniska
okazyjnie do sprzedania.
Pacer, Przesmycki, Sienkiewicz i S-ka
Piotrkowska 213, tel. 29-11.

Narzędzia i przyrządy ogrodnicze
polecają w wielkim wyborze
Składy nasion
L. Jasińskiego
prowadzone od 1870 r. w Łęczycy.
Oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10.
Cenniki na żądanie. 21-6

Lecznica Zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145 Piotrkowska 145
Plombowanie i wprawianie zębów
PŁATA NISKA — PODŁUG TAKSY.

Dnia 8 b. m. o godz. 3 p. p. koło cukierni Gostomskiego **ZNALEZIONO**
torebkę damską.
Prawa właścicielka może odebrać w adm. „Republiki". 6989

Biuro ekspedycyjne dla powiększenia przedsiębiorstwa **poszukuje wspólnika** z współpracą i kapitałem do **2000 zł.** oraz mającego znajomości w sferach handlowych, co się specjalnie zaznacza Interes pewny, ryzyko wykluczone. Oferty do „Republiki" pod „Ekspedycja". 6999—2

Filtry
czyszczę **tanio.** Odbiór magistratu zapewniony. Zgłoszenia właścicieli domów pod „Z. 350" do adm. nin. pisma

Poszukiwane są 2 pokoje z kuchnią
z kąpielowym w lepszym domu Cena obojętna. Oferty w „Republice" sub. „Czysty dom". 6907—3

POKOJE umeblowane
poszukuje poleca
Biuro „RUCH"
Piotrkowska 38

LOKALE mieszkania
poszukuje poleca
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

Dr.
Lewkowicz
Choroby skórne weneryczne i włosów.
Konstantynowska 12
Dla panów od 9—1 i od 6—8.
Panie od 5—6.

Uczelnia Praktycznej Handlowości
Pawła Kina, Karola 8
przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki. —

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30r od 4 i pół do 8 w

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe
(leczenie światłem
Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9 1 2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

Dr.
Z. Rakowski
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Pomorska 10.
Telefon 27-81.
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.
6702—8

Dr.
P. Langbard
Zawadzka 10
Tel. 6-30.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—12 5—8.

Dr.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa).
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Poszukiwany lepszy
LOKAL

nadający się dla większego stowarzyszenia. Wymagania: śródmieście w przyzwoitym czystym domu, możliwie na 3-em lub 2-em piętrze, ogólna powierzchnia około 500 metrów. Oferty możliwie z załączeniem planu sytuacyjnego pod „Większy lokal". 759-3

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Pensjonat dla młodzieży
J. Nirnsteina
Żakowice
Willa Sobkiewicza.
Jeszcze tylko kilka miejsc wolnych

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyi
RYSUNKI, projekty reklamowe
wydawnicze wykonywa
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Poszukuje się **5-6-7** pokojowego mieszkania na ulicy Piotrkowskiej od Placu Wolności do Przejazdu (ewentualnie na jednej z bocznych ulic w tym rejonie blizko Piotrkowskiej) front. parter lub pierwsze p. Zgł. sub "D. W. Ł. do adm. „Republiki 6949

ZDOLNY młody człowiek
z 8-mio klas. wykształceniem poszukuje posady praktykanta biurowego. Oferty sub "K. H." do adm. „Republiki". 6986—2

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a oficyna, II-e piętro, m. 42.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Wiedeńskie płaszcze gumowe damskie i męskie w wielkim wyborze najtaniej poleca J. Pisterman Piotrkowska 29.

Hurtowa sprzedaż maszym do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 819 15

Pianino marki zagr. ze wspaniałym tonem, prawie nowe do sprzedania. Obejrzeć można między godz. 12—4 ul. Sienkiewicza 13 m. 14. 6994

Okazyjnie perski dywan sprzedam Aleja I. Maja 3, m. Nr. 13. 9987-1

Kupię katarynkę w dobrym stanie wiadomość ul. Okrzei 5, u Łorkisa. 699? 1

Z powodu wyjazdu sprzedaje różne meble z 3 pokoi oraz drobne rzeczy. Piotrkowska 134—9 II piętro. 6992-2

Sprzedam pokój umeblowany frontowy z powodu wyjazdu, ul. Ludwika róg Benedykta Of. „Teerka". 7006

Pieski czystej rasy Doberman 10-tygodniowe do sprzedania, ul. Karola 30 I piętro. 6916-3

Lokale.

Pokój dla jednej osoby przy rodzinie bezdzietnej od zaraz do wynajęcia Obejrzeć od 2—4 p.p. Gitlin. Cegielniana 26. 6993

Pokój w centrum miasta do wynajęcia. Oferty sub. „Centrum". 6991-1

2 słoneczne pokoje z odzielnym wejściem przy ul. Piotrkowskiej w centrum z windą do wynajęcia. Oferty sub „Okazja" do adm. „Republiki". 6963

MIESZKANIA. pokoje, sklepy poleca i przyjmuje adresy „Ogniwo" Sienkiewicza Nr. 67 43—10

Pokój umeblowany z elektr oświetleniem do wynajęcia od zaraz, Kilińskiego 93 m. 16, 6965—3

Pokój umeblowany w śródmieściu odstąpię solidnej kobiecie. Oferty sub „R. 42." 749-3

Nauka i wychow

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96-3, druga brama, sublokator godzina 7. 6905

Nauczam szybko i gruntownie języka polskiego. Udzielam korepetycji w zakresie 8-miu klas. Ceny przystępne. Oferty pod „Sumienna". 6996-2

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski. Wiadomość. Konstantynowska № 22 Józefowicz. 31-3

Miss Mary gives Englisch French and German lessons Visible 1—7. Piotrkowska 109 lodg. 5 II fr. 86

Stenografji nauczam gruntownie i tanio. Oferty: Stenografja. 7007

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132. 14 6887-10

Lekarz-dentysta (dyplom Instytutu Dentystycznego) przyjmie posadę na pół dnia lub w zastępstwie podczas letnich miesięcy. Oferty do „Republiki" dla Z. K. 7000

Ferma rolnicza Czarnocin 2 kilometry od stacji Wolbórka, droga Warszawsko-Wiedeńska duży sad do wydzierżawienia. Warunki na miejscu. 831—?

Młody energiczny mężczyzna z wieloletnią praktyką poszukuje posady podleśniczego, gajowego, strzelca lub t. p. Specjalność: hodowla zwierząt. Wymagania skromne. Świadectwa pierwszorzędne Oferty sub „St. Tracz."

Samodzielny majster tkacki na kros. ang. z kilkuletnią praktyką poszukuje posady, może być z przykręcaniem. Oferty sub „Dezynator" do adm „Expressu". 6917-3

Zagubione dokumen

Bücher Cyrla, Zawadzka 30 zgubiła paszport zagraniczny, wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 6995—3

Skradziono portfel zawierający 5 zł. i książeczkę wojskową wyd. w P.K.U. Łódź, na imię Franciszka Kamińskiego 6966—3

Abram Goldsztajn zagubił Dow. osob. wyd. prz. Kom Rządu na m. Łódź 6944—

Aleksy Glinkowski zgubił bilet miesięczny Ł. K. Elekt. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 17 (administracja domu). 7008—

Gutstadt Jakub Narutowicza 56 zagubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu m. Łódź.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty), NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpaly) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.